Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 381 (6452) WARSZAWA, SRODA 4 GRUDNIA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.12-06
DRUKARNIA — 2.75-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30,drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatne
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Dyktatura wychodzi z mody

Zamieściliśmy niedawno ostry atak b. premjera węgierskiego hr. Bethlena na dyktatora Węgier premjera Goemboesa. Bethlen wskazał na zło, jakie dyktatura wyrządza krajowi i oświadczył, że dyktatorski system rządzenia jest przestarzały i nie odpowiada wymaganiom dnia.

Bethlen należy sam do prawicy, sam popierał dyktaturę i ponosi winę za obecny stan rzeczy na Węgrzech. Ale ma on niewątpliwie rację, gdy twierdzi, że dyktatura wychodzi z mody.

Niech fakty mówią za siebie.

Oto w Jugosławji, po tragicznej śmierci króla - dyktatora, stawia się pierwsze, bardzo jeszcze nieśmiałe, kroki na drodze ku demokracji, a w każdym razie nie wraca się już do dawnej dyktatury.

W Bułgarji król, będący przedmiotem rozgrywki między dwiema klikami wojskowemi, chciałby się oprzeć na „cywilach" i wyjść z zaklętego koła intryg oficerskich.

W Grecji pogromca republiki gen. Kondylis pragnął za plecami króla Jerzego II utrwalić dyktaturę mafji wojskowej. Ale gorzko się zawiódł. Król Jerzy, na którym lata wygnania widocznie dobroczynny wywarły wpływ, albo pod namową Anglji — odsunął od siebie Kondylisa i, jak się zdaje, zamierza przywrócić rządy parlamentarne. Zwolennicy Kondylisa wygrażają już królowi i wołają, by — wrócił na wygnanie.

Zapewne, trzymają się jeszcze dyktatury w trzech małych krajach bałtyckich: Litwie, Łotwie i Estonji, trzyma się jeszcze w Austrji. Ale trzymają się w cieniu najgroźniejszej i najniebezpieczniejszej dla Europy — dyktatury hitlerowskiej w Niemczech. To jest centralny punkt, dokoła którego krążą wszystkie mniejsze i bardzo małe dyktatury faszystowskie i półfaszystowskie. O nich bowiem tylko piszemy, ponieważ dyktatura w Rosji sowieckiej ma odrębny charakter i jej tu nie poruszamy.

Ale wrazie upadku Mussoliniego i dyktatura Hitlera mocno się zachwieje. Koniec Mussoliniego stanie się początkiem końca Hitlera.

Właśnie wojna abisyńska i wszystkie nieszczęścia, jakie już spadają i jeszcze spadną na Włochy w związku z tą wojną, niejednemu otworzyły oczy na istotę faszyzmu i dyktatury faszystowskiej. Któż chciałby podzielić los Włoch?

Państwa małe i militarnie słabe boją się zaborczości mocarstw faszystowskich. Ale także mocarstwa zachodnie muszą przeprowadzić linję graniczną między sobą a faszyzmem. Chodzi tu o przeciwieństwo między mocarstwami, kolonjalnie nasyconemi a młodym imperjalizmem Włoch, Japonji i Niemiec, które straciły w wielkiej wojnie swe kolonje. Tamte mocarstwa są nastrojone pokojowo, te zaś częściowo już wojują i nadal będą wojowały o nowe terytorja, jeżeli się nie ukróci faszyzmu i wyścigu zbrojeń. Dlatego należy się spodziewać, że Anglja, po zlikwidowaniu zatargu abisyńskiego, zajmie się energiczniej, niż dotąd, Niemcami i Japonją. A już teraz polityka antywłoska Anglji wywiera swój wpływ na inne państwa i jest jednym z głównych czynników, dzięki którym świat odsuwa się od dyktatury faszystowskiej.

To przeciwieństwo między „starym" imperjalizmem mocarstw zachodnich a „młodym" imperjalizmem faszyzmu ma nie tylko charakter konkurencyjny, charakter walki o ziemię i rynki zbytu. Faszyzm **potęguje kryzys gospodarczy na świecie i właściwie uniemożliwia walkę z kryzysem.** Faszyzm i jego dyktatura popycha świat do coraz większych zbrojeń i utrzymuje go w stanie ciągłego niepokoju i niepewności jutra. Dyktatura faszystowska to — nacjonalizm gospodarczy i wojna ekonomiczna. Faszyzm z jego dyktaturą wychowuje młodzież w nienawiści jednych narodów i ras do innych, a tem samem stwarza już obecnie zarodki wojen w przyszłości. Kapitalizm zachodni chce jeszcze utrzymać się na powierzchni życia, chce przynajmniej ratować z kapitalizmu co się da. A faszyzm pcha świat ku katastrofie, anarchji i zniszczeniu.

Wreszcie **dyktatura faszystowska skompromitowała się doszczętnie** swą gospodarką, zupełną nieumiejętnością rozwiązania zagadnień gospodarczych i społecznych. Wystarczy rzucić okiem na sytuację wewnętrzną Niemiec, Włoch, Austrji, Węgier, a wszędzie dostrzeżemy bezsilne szamotanie się w sidłach kryzysu, zastój, martwotę i nędzę.

Takie przykłady mogą tylko odstraszyć.

Dyktatury faszystowskie wychodzą z mody, gdyż zbankrutowały w każdej dziedzinie i przynoszą ludzkości same tylko nieszczęścia.

(jmb.)

Bez komentarzy

Do wiadomości pp. kierowników „przyjaźni" polsko-hitlerowskiej

Z Wiednia donoszą agencji PRESS:

W Niemczech rozpoczęła się nowa fala prześladowań obywateli polskich, tym razem bez różnicy rasy i wyznania. Prześladowania te polegają na tem, iż w mieszkaniach obywateli polskich przeprowadzane są często rewizje domowe i że obywatele polscy wzywani są do biur „Gestapo" pod najrozmaitszymi pozorami.

Metoda nacisku policyjnego zmierza najwidoczniej do tego, aby obywateli polskich nastraszyć i wytworzyć u nich tego rodzaju nastroje, któreby ich zmusiły psychicznie do wyjazdu z Niemiec.

Prześladowania te stosowane są szczególnie wobec obywateli zamożnych, którzy w obecnych warunkach finansowo - gospodarczych musieliby pozostawić w Niemczech swoje posiadłości, co równałoby się ich materjalnej ruinie.

Polskie placówki konsularne w Niemczech interwenjowały u władz w sprawie nacisku policyjnego na obywateli polskich. Interwencje te nie dały dotychczas wyników pomyślnych. (PRESS).

Chiny składają protest na ręce Lavala

Czang-Kaj-Szek w walce z „czerwonymi"

PROTEST PRZECIW POSTĘPOWANIU JAPONJI.

Premjer Laval przyjął 2 b. m. charge d'affaires Chin, który wyraził mu protest swego Rządu przeciwko postępowaniu Japonji w Chinach Północnych. Nie jest jendak prawdą, jakoby Chiny powołały się na art. 16 paktu Ligi.

Podobny protest złożył ambasador chiński w Londynie min. Hoarowi.

(PAT).

ROZMOWA, KTÓRA SIĘ NIE ODBYŁA.

Oczekiwana z dużem zainteresowaniem powtórna rozmowa ambasadora Ariyoszi z Czang-Kaj-Szekiem, została odłożona na czas nieokreślony wobec wyjazdu do Pekinu generała Ho-Jing-Czinga. Dalsze rokowania japońsko-chińskie w sprawie Chin Północnych, jak donosi japońska agencja Rengo, stały się wobec tego bezcelowe. (PAT).

FORTYFIKACJE JAPOŃSKIE.

Wojskowe władze japońskie zarekwirowały na przedmieściu chińskiej części Tien-Tsinu obszerny plac wielkości 200 ha, na którym prowadzone są w pośpiesznem tempie prace fortyfikacyjne. Na placu tym buduje się wielkie lotnisko i skoncentrowane będą tabory wojskowe. Liczba wojsk japońskich w mieście, a zwłaszcza artylerji wciąż wzrasta. (ATE).

WALKI Z „CZERWONYMI".

Marszałek Czang - Kaj - Czek wyjechał z Nankinu na front walki z oddziałami „czerwonemi" w prowincji Szeczuan, aby objąć osobiście dowództwo nad armją nankińską.

W prowincji tej toczą się krwawe walki pomiędzy chińską armją czerwoną a oddziałami wiernymi Rządowi nankińskiemu. Czerwoni usiłują sforsować pozycje nankińskie w odległości 100 km. od stolicy prowincji miasta Czendu. Na froncie wytworzyła się niezwykle poważna sytuacja. (ATE).

„Blokada naftowa" faszyzmu włoskiego

Prawica francuską wciąż marzy o „kompromisie"

PO UCHWAŁACH LONDYŃSKICH.

Na temat posiedzenia gabinetu angielskiego „Times" pisze, co następuje:

Gabinet odbył swe zwykłe posiedzenie w przeddzień otwarcia sesji parlamentu i ministrowie zapoznali się z ostatecznym tekstem mowy tronowej.

Wobec faktu, że mowa tronowa porusza sytuację międzynarodową, oczywistem było, iż ministrowie poddadzą badaniu całokształt sytuacji, ale gabinet nie był w tym celu zwołany i nie powzięte były jakiekolwiek nowe decyzje. Komitet 18-tu zbiera się w Genewie 12 grudnia. Ministrowie są zdania, że pozostały przed tą datą okres, może być wyzyskany dla poszukiwań możliwej podstawy pokoju i, że powzięte już obecnie decyzje byłyby uciążliwe.

Polityka brytyjska rozwija się równomiernie i planowo i nie ulega wątpliwości, że jeżeli inne państwa zechcą pójść tą samą drogą, W. Brytanja ze swej strony gotowa będzie rozszerzyć zakaz na naftę i inne paliwo. (PAT.).

***

Gabinet brytyjski jest zdania na podstawie półoficjalnych informacyj ze Stanów Zjednoczonych, że amerykańskie towarzystwa naftowe, będą naśladowały przykład Genewy, a nawet być może wyprzedzą decyzję komitetu 18-tu.

PRASA FRANCUSKA O DECYZJACH ANGIELSKICH.

Prasa paryska podkreśla wielkie znaczenie decyzji gabinetu brytyjskiego w sprawie zakazu na naftę. „Petit Parisien" uważa, iż kilka dni, jakie dzielą nas od 12 grudnia należy wyzyskać, by ożywić rokowania nawiązane. Szereg pism prawicowych wyraża się w tymże duchu.

„L'Oeuvre" stwierdza trudność w znalezieniu kompromisu, zadawalającego wszystkich. Od czasu konferencji paryskiej Abisynja w znacznej mierze mogła stracić szacunek do Ligi Narodów, która nie potrafiła ani przeszkodzić tej całkowicie nielegalnej wojnie, ani przyjść z pomocą Abisynji. Ambasador francuski w Rzymie zawiadomił Ministerjum Spraw Zagranicznych, iż Mussolini nie wykazuje najmniejszej chęci porozumienia.

Havas donosi: w kołach politycznych francuskich przywiązywane jest wielkie znaczenie do spotkania pomiędzy Lavalem a sir Samuelem Hoarem, które ma nastąpić w sobotę w Paryżu.

W kołach politycznych uważają, iż przed 12 grudnia, kiedy zbierze się komitet 18-tu, winny być uczynione usiłowania w celu doprowadzenia do pojednania.

Ambasador francuski w Londynie Corbin udał się do Paryża, celem przygotowania wizyty brytyjskiego ministra spraw zagranicznych sir Samuela Hoare w nadchodzącą sobotę w Paryżu. (PAT.).

Wiadomości z frontów

Siła armji abisyńskiej na Północy

Włoskie oddziały kolonjalne—niepewne

Na froncie północnym, według urzędowego komunikatu włoskiego, toczą się w dalszym ciągu potyczki oddziałów włoskich z grupami wojowników abisyńskich. Ośrodkiem walk są przełęcze Abaro. Komunikaty włoskie przyznają, że stroną atakującą w tych starciach są niejednokrotnie Abisyńczycy. Według informacyj francuskich, wojska abisyńskie na tym froncie gromadzą się dokoła jeziora Asciangi w odległości 100 km. na południe od Makalle.

Z Addis Abeby donoszą, że według wiadomości z Dessie, armja abisyńska na froncie północnym liczy około 400.000 ludzi. Naczelnym wodzem tej armji jest Ras Kassa. WIELKA OFENSYWA WOJSK ABISYŃSKICH rozpocznie się w ciągu najbliższych dni.

Na północy łączność pomiędzy poszczególnemi oddziałami abisyńskimi została przywrócona. Wojska Rasa Imru, idąc z Goczanu, osiągnęły brzeg rzeki Takaze i nawiązały łączność z wojskami Rasa Ayelou. Wojska Rasa Sejuma i Rasa Kassy nawiązały kontakt na południu od Antalo. W pobliżu Amba-Alagi zajęły pozycje wojska dowodzone przez ministra wojny Mulugeta. Na wschód od Makalle znajdują się równiez znaczne siły abisyńskie. Cesarz Haile Selassie, który bawi obecnie w Dessie, ma w ciągu najbliższych dni odjechać na front północny.

Na froncie południowym żadnych walk nie zanotowano. Według wiadomości francuskich front abisyński na odcinku Ogadeńskim ciągnie się linją przerywaną w odległości 60 klm. na północ od Gorrahei na dłuższej przestrzeni.

Ciekawa wiadomość z Somalji włoskiej stwierdza, że trwają przegrupowania wojsk na froncie południowym. Oddziały tubylcze są po większej części zastępowane przez wojska białe. Dowodzi to, że włoskie oddziały tubylcze są niepewne i przechodzą często na stronę wroga.

Sytuacja we Francji

Początek walki o ligi faszystowskie

Mowy komunisty i radykała

Izba Deputowanych przystąpiła dnia 3 b. m. rano do dyskusji nad interpelacjami w sprawie Lig faszystowskich. Na ławach rządowych obecni są Laval i Paganon.

Pierwszy zabrał głos dep. komunistyczny Ramette, który zapytał, jakie zarządzenia zamierza wydać Rząd wobec wzmożonej działalności lig faszystowskich. Oświadczył, iż „Krzyż Ognisty" znajduje się w stanie ciągłej mobilizacji swych sił. Jest rzeczą niedopuszczalną, ażeby w państwie istniała regularna siła zbrojna, nie podporządkowana Rządowi.

Dep. Ramette, powołując się na zajścia w Limoges, oskarżył „Krzyż Ognisty" o prowokację. Strzały policji do tłumu — mówił on — były dowodem współdziałania Rządu z „Krzyżem Ognistym".

Przytoczył list posła z Oranu (Algier) Briere'a. Z listu tego wynika, że płk. de la Rocque, przywódca „Krzyża Ognistego", zaofiarował Ministrowi Spraw Wewnętrznych pomoc w „zaprowadzeniu porządku". Ramette twierdzi, że premjer Laval jest członkiem „Krzyża Ognistego".

Zdaniem Ramette'a, zbytecznem jest uchwalanie nowych ustaw przeciw Ligom. Ramette oświadczył, że komuniści udzielą poparcia tylko takiemu Rządowi radykalnemu, który da zapewnienie, iż ligi faszystowskie będą rozbrojone.

Guernut, poseł radykalny, b. przewodniczący komisji do sprawy Stawiskiego, wyliczył ligi o charakterze wojskowym. Mówca zacytował artykuły, w których grożono śmiercią Ministrowi Spraw Wewnętrznych Frot'owi oraz tow. Blumowi w czasie zajść 6-go lutego, a mimo to, Rząd nie pociągnął autorów tych artykułów do odpowiedzialności. Guernut zacytował następnie artykuły „L'Action Francaise", w których żądano rozstrzelania 140 posłów za uchwalenie sankcyj przeciw Włochom.

Faszyści przygotowują się do objęcia władzy i spisek ich jest zupełnie jawny. Zwracając się do ministra spraw wewnętrznych, Guernut oświadczył w konkluzji, że o ile Rząd nie zmieni metod postępowania, to radykałowie zmienią Rząd. (PAT).

Proces o zabójstwo min. Pierackiego

Maluca zaczął zeznawać i oskarżać współtowarzyszy

WRAŻENIA Z 13 DNIA ROZPRAWY.

Trzynasty dzień procesu miał wyjaśnić sprawę, jak prowadzono dochodzenie w stosunku do aresztowanych członków O. U. N.

Stanął przed sądem onegdaj Spolski i oświadczył, że załamał się w śledztwie spowodu traktowania go przez naczelnika więzienia. Prokurator prosił, by Sąd, pozwolił Spolskiemu mówić. Prokurator sam dopytywał, rzuciwszy jednocześnie ostrzeżenie: „za każde słowo pan odpowie“ Spolski odrzekł, że wie o tem dobrze... i zeznawał dalej.

Prokurator zażądał sprowadzenia b. naczelnika więzienia Łączyńskiego. Wczoraj mieli stanąć, mówiąc słowami prokuratora „do oczu sobie“ naczelnik Łączyński — i więzień badany przezeń — Jarosław Spolski.

Zanim stwierdzono, jednak czy świadek Łączyński się stawił nastąpił nowy zwrot w procesie z „niemej“ dotąd (prócz jednego wyjątku) ławy oskarżonych padły słowa... Jak przed 12 dniami osk. Myhal, tak teraz podniósł się osk. Maluca oświadczając, że chce mówić...

Sąd wydalił innych oskarżonych i Maluca zabrał głos...

***

Zeznania Malucy trwają długo. — Przypominają one, zwłaszcza w początku zeznania Myhala. Znowu padają te same słowa, o „przejrzeniu“ jeszcze przed arsztowaniem, o chęci „ujawnienia“ tego, co winno być ujawnione. Znowu te same gorączkowe, chaotyczne recytowania długiej listy nazwisk, faktów i czynów...

Maluca zacina się. — Mówi cicho, chwilami, starając się podnieść głos. Jest spokojny. Nie znać na nim żadnego zdenerwowania, chwilami nawet się uśmiecha... a z ust jego padają jak grad wyliczenia zamachów i nazwiska tych, co brali w nich udział. Maciejko, Bandera, Rak, Myhal... co chwila kogoś jeszcze wyminia... W sali cicho... skrzypią tylko ołówki dziennikarzy i stenografów, a Maluca mówi...

CZŁONEK O. U. N.

„Uważam, mówi oskarżony, że przemawianie przezemnie w Warszawie po polsku jest uzasadnione dla wyjaśnienia samej sprawy, jak również motywów, które mną kierowały przy składaniu zeznań w śledztwie. Uważam, że jestem obowiązany mówić teraz po polsku".

Należałem do O.U.N. i winien jestem tego, co zrobiłem i jak zrobiłem.

Już przed aresztowaniem, a zwłaszcza na jakieś dwa miesiące przed tem aresztowaniem — miałem pewne wątpliwości co do metod działalności Organizacji. Do O. U. N. zostałem wciągnięty w końcu 1932 r. przez Gabrusewicza, który pełnił funkcje referenta organizacyjnego Egzekutywy Krajowej. Pierwsza moja praca w organizacji polegała na szkoleniu mnie za pośrednictwem Gabrusewicza w kierunku ideologicznym. Trwało to prawie 5 miesięcy.

Teraz przekonałem się, że metody i taktyka O. U. N. postawiły nas w takiej sytuacji, że jesteśmy bez wyjścia. Wobec tego zdecydowałem się złożyć wyjaśnienia. Uważałem też za niewskazane zachowanie tajemnicy spraw, o których wiedziałem, a w szczególności sprawy zabójstwa min. Pierackiego i dyr. Babija. Zwłaszcza ze względu na „wsypanie“ uważałem, że zatajenie tych spraw nie jest wskazane, gdyż wszelka niejasność może spowodować poważne konsekwencje nietylko dla członków O. U. N., ale i dla całego społeczeństwa ukraińskiego. Uważam, że trzeba, aby ci, którzy brali udział w tem, ponieśli odpowiedzialność i aby we właściwym kierunku zwrócone zostały oczy.

Po kilku miesiącach wykształcenia ideologicznego zaproponowano mi objęcie zastępstwa referenta organizacyjnego. Pomocnikiem Gabrusewicza był ktoś, ktorego nazwiska nie chcę ujawnić. Człowiek ten został wkrótce aresztowany i dopiero po wakacjach 1932 r. po t. zw. konferencji wiedeńskiej, zostałem mianowany referentem organizacyjnym Egzekutywy Krajowej. Przed zatwierdzeniem tej nominacji z polecenia Bandery wyjechałem w lipcu 1932 r. do Pragi. Miałem zgłosić się do Jarosława Baranowskiego, w redakcji czasopisma „Rozbudowa Nacji„. Spotkałem się z Baranowskim, który przedstawił mnie płk. Konowalcowi. Z rozmowy z nim odniosłem wrażenie, że bada on mnie, czy nadaję się do funkcji referenta organizacyjnego".

ORGANIZACJA TERORU.

„Od września czy października 1933 r. „prowidnykiem krajowym" był Stefan Bandera, który pełnił te funkcje aż do swego aresztowania. Referentem prasowym był Spolski, organizacyjnym ja, referentem politycznym Jaryj. W skład krajowej egzekutywy wchodziła również Anna Czemeryńska Za referenta bojowego uważałem Romana Szuchewycza, a to na podstawie pewnych słów Bandery. Referatem wywiadowczym kierowały dwie osoby: Makaruszka i Paszkiewicz. Na posiedzeniach Egzekutywy Krajowej byłem 3 czy 4 razy. Omawiano sprawy, dotyczące szerszej akcji na terenie kraju, m. in. t. zw. akcję szkolną, akcję antysowiecką, sprawy procesów. Kwestja utworzenia t. zw. „zielonej kadry" nie była omawiana przez Egzekutywę Krajową, choć nie zaprzeczam, że myśl taka była i nawet słyszałem to określenie: O. U. N. jest organizacją, która stosuje teror indywidualny. Wprowadzenie w życie i wykonanie jakiegoś projektu terorystycznego zależało od „prowidnyka". Akcja bojowa była bardzo mocno konspirowana, nawet przed nami.

WSPÓŁPRACA Z OSKARŻONYMI.

Opisując swoje czynności organizacyjne, Maluca wylicza, że kontaktował w pracy z Banderą, Łebedem, Pidhajnym, Myhalem, Kaczmarskim i Rakiem. Jakie stanowiska zajmowali Pidhajny i Łebed, nie wie. Myhal był kierownikiem wywiadu bojowego, Kaczmarski zaś pracował w referacie bojowym.

W końcu 1933 r. Bandera polecił mi zorganizować t. zw. „chaty" w Lublinie i Poznaniu. Bandera polecił mi pojechać do Warszawy i udać się do Łebeda, by powiedzieć mu, by nie przyjeżdżał do Lwowa. Bandera nie mówił mi co robi w Warszawie Łebed, domyśliłem się jednak, że prowadzi on wywiad. Na jednej z ulic Warszawy pokazywał mi Łebed szereg fotografij, m. in. ówczesnego premjera Jędrzejewicza i min. Michałowskiego.

Bandera pytał Malucę, czy nie zna jakiejś kobiety, która mogłaby być pomocną Łebedowi. Po powrocie do Lwowa spotkałem się z Banderą, któremu zakomunikowałem, że Łebed potrzebuje pieniędzy. Dostałem 200 czy 250 zł. które wysłałem Łebedowi do Warszawy.

Z Łebedem widziałem się później na wiosnę dwa razy. Łebed mówił, że przyjechał z Berlina. Z wyjaśnień jego wynikało, że członkowie OUN., z którymi się spotykał zagranicą przeciwni byli t. zw. „eksom", czyli napadom „eksproprjacyjnym" na poczty i ambulanse, inaczej natomiast zapatrywali się na sprawę zamachów.

Do pomocy Łebedowi wybrano Czemeryńską i Hnatkiwską. Maluca twierdzi, że Bandera postanowił wysłać Hnatkiwską.

„GOŚĆ Z WARSZAWY".

Po kilkuminutowej przerwie osk. Maluca na pytanie, co mu jest wiadome w sprawie zabójstwa min. Pierackiego, odpowiada, iż na jednym z kontaktów organizacyjnych w dn. 25 czerwca 1934 spotkał się z Myhalem, od którego dowiedział się, że przyjechał „gość z Warszawy". Domyślał się, że to jest sprawca zabójstwa min. Pierackiego. Gdy przeczytał w dniu zabójstwa dodatek z rysopisem tam podanym, sądził, że może to jest Łebed, później doszedł do przekonania, że to właśnie musiał być „ten gość" z Warszawy, z którym miał się widzieć, ale widzenie trzykrotnie się nie udawało. Spotkał go wreszcie w towarzystwie Kaczmarskiego. Wzrostu był średniego, trzymał się nieco pochyło, włosy miał krótkie, twarz szczupłą, usta szerokie, włosy miał raczej ciemniejsze. Ubrany był po sportowemu w „pumpy" i wiatrówkę. Na pytanie przewodniczącego, jakie różnice zauważył między wyglądem tego osobnika, a fotografją Maciejki okazaną mu w śledztwie, oskarżony odpowiada, iż podczas wspomnianego spotkania osobnik ów nie wydawał mu się taki pełny na twarzy.

Osobnik ów oświadczył Malucy, iż wszystko, co pisze prasa o ucieczce po zamachu na Ministra jest prawdą. Co do bomby, oświadczył, że czynił wszystko, by bomba wybuchła, jednakże czuł, że „nic się w niej nie robi", wobec czego postanowił strzelić do Ministra z rewolweru. Opowiedział też, że strzelał do posterunkowego. Po zamachu poszedł na jakieś spotkanie, które nie doszło do skutku. Owym mężczyzną, miał być jakoby Skyba o którym Maluca dowiedział się z prasy, że został aresztowany w Swinemünde. Po powrocie Hnatkiwskiej do Lwowa Maluca dowiedział się od Czemeryńskiej, że owym Skybą jest Łebed. Maluca wystarał się dla owego „gościa" o mieszkanie. W początkach lipca osobnik ten powiedział Malucy, że chce uciekać do Czechosłowacji i potrzebuje pieniędzy.

Maluca dał mu 35 czy 40 zł. z pieniędzy organizacyjnych, otrzymanych od Bandery. Osobnik ten wyjechał do Sławska, by przejść przez granicę czechosłowacką.

OPIS UCIECZKI MACIEJKI.

W lipcu do oskarżonego przybyła Kosówna i wezwała go do Lwowa. Zetknął się we Lwowie z Myhalem, który zawiadomił go, że „gość z Warszawy" jest znowu we Lwowie. Ów „gość" oświadczył Malucy, że w okolicach Sławska przejście do Czechosłowacji okazało się niemożliwe i trzeba uciekać na odcinku Jasiny. Maluca załatwił mu mieszkanie u Janiny Begej a potem wystarał się o inne mieszkanie. Oskarżony powrócił następnie do Synowódzka Wyżnego; 24 lipca wieczorem przyjechała do oskarżonego Czemeryńska i oświadczyła, że jest przygotowany kontakt z Baranowskim w Jasinie. Po kilku dniach przyjechał do Jasiny Baranowski, któremu Maluca oświadczył, że przybył z Warszawy mężczyzna, który podaje się za bezpośredniego sprawcę zabójstwa min. Pierackiego i chce być przetransportowany na drugą stronę. W rozmowie tej Maluca powiadomił Baranowskiego o dokonanych ostatnio aresztowaniach, m. in. Bandery.

Po powrocie do Jamnej oskarżony spotkał się z Zarycką, której polecił aby uprzedziła Hnatkiwską w Kosowie, by się miała na baczności. Następnego dnia Maluca wyjechał w kierunku Hrebelowa, gdzie na moście spotkał się z Maciejką. Od niego dowiedział się, że ma on legitymację na nazwisko Kulińskiego.

Maluca wręczył Maciejce 25 zł. i polecił jechać do Jamnej. Na dworcu Maciejko miał się spotkać z Rakiem, który miał załatwić przeprowadzenie go przez granicę. Co do Raka, Maluca uzupełnia swe zeznania w śledztwie, że już przedtem proponował mu współpracę przy kolportażu literatury. Rak wzbraniał się początkowo, potem jednak zgodził się.

PROJEKT ZAMACHU NA WOJ. JÓZEWSKIEGO.

W sprawie zamachu na wojewodę Józewskiego oskarżony zeznaje, iż jesienią 1933 dowiedział się, że prowadzona jest inwigilacja wojewody Józewskiego. Później dostał od Bandery polecenie nawiązania kontaktu pomiędzy bojowcami a kimś z Łucka.

O projektowanym zamachu na komisarza Kossobudzkiego dowiedział się od Bandery, a później od Myhala. Po aresztowaniu Bandery Myhal zapytywał co ma dalej robić. Osk. Maluca polecił mu wówczas kontynuować przygotowania do zamachu. W dniu 25 czerwca spotkał się z Myhalem, któremu miał polecić zaniechanie zamachu.

***

Przewodniczący zarządził przerwę.

I. K.

Czerwoni Harcerze

Przebieg Konferencji Krajowej

W niedzielę zamieściliśmy sprawozdanie z przebiegu III Ogólnokrajowej Konferencji Czerwonego Harcerstwa. Pierwszy dzień obrad został zakończony przez ożywioną dyskusję nad działalnością Rady Głównej i nad pracą doskonałego miesięcznika czerwono - harcerskiego — „Gromady". Wieczorem odbyła się wieczornica towarzyska w sali Zw. Elektrowni.

Drugi dzień obrad rozpoczęto przedłożeniem planu pracy na następne dwa lata, poczem tow. Boguszówna wygłosiła referat na t. „Harcerskie wychowanie dziewcząt'. Następnie Komisja Wnioskowa przedstawiła wnioski w sprawie regulaminu i planu pracy, — które przyjęto. Najważniejszym był wniosek o zakładaniu popieraniu spółdzielni czerwono - harcerskich.

W dalszym punkcie porządku dziennego odbyły się wybory do Rady Głównej, Komisji Kontrolującej i Sądu Organizacyjnego. W Radzie Głównej mają swych przedstawicieli następujące ośrodki Cz. H.: Warszawa — 8, Zagłębie — 1, Lwów — 1, Łódź — 1, Piotrków — 1, Częstochowa — 1, Kraków — 1, Kałusz — 1. Po wyborach tow. Sikorski wygłosił referat n. t.: „Obozy czerwono - harcerskie", który był przedmiotem ciekawej dyskusji. W wolnych wnioskach Konferencja wyraziła podziękowanie Zarządowi Głównemu ZZK. za udzielenie sali na Konferencję oraz sypialni dla kilkunastu osób, Związkowi Zawodowemu Pracowników Elektrowni za przyjęcie na nocleg i wyżywienie kilkunastu harcerzy, oraz tym wszystkim towarzyszom i sympatykom, którzy przez dwa dni Zjazdu użyczyli delegatom gościny.—

Na zakończenie zabrał głos tow Piotrowski, życząc Czerwonemu Harcerstwu dalszej pomyślnej pracy i rozwoju, poczem odśpiewano „Międzynarodówkę".

Cały Zjazd odbył się w podniosłym i poważnym nastroju, dając dowód wyrobienia i zrozumienia pracy socjalistyczno - wychowawczej wśród przewodników gromad czerwono - harcerskich.

***

Konferencję witali, jak pisaliśmy, z całą serdecznością przedstawiciele naczelnych organizacyj naszego ruchu. Tow. A. Kuryłowicz złożył życzenia imieniem Komisji Centralnej związków zawodowych i ZZK. Inne przemówienia powital ne przytaczaliśmy. Imieniem socjalistycznej młodzieży akademickiej witał Konferencję tow. Hryniewicz.

Ocenę Konferencji i jej prac damy osobno.

Przegląd Prasy

Obóz „sanacyjny“

w codziennem życiu wewnętrznem

Okazuje się, że nietylko opozycja jest „antypaństwowym" czynnikiem konserwatywno - „sanacyjny". „Czas" przekonał każdego, kto mu wierzy, że współredaktor również „sanacyjnego" „Kurjera Porannego" jest ni mniej ni więcej tylko... szkodnikiem Państwa.

P. Rzymowski w momencie przypływu radykalizmu stwierdził znaną zresztą prawdę, że kapitalistyczno - „sanacyjne' rządy cały ciężar utrzymania państwa zwalają na barki klasy pracującej, oszczędzając bogaczy. To oczywiście do białej gorączki doprowadziło „Czas", który w obronie posiadaczy pisze:

„Jak ocenić perfidne i świadomie fałszywe wywody zbyt głośnego akademika p. Rzymowskiego, który bałamuci opinję twierdzeniem, że świat pracy dlatego musi dziś ponosić ciężkie ofiary, gdyż czynniki rządowe (bo na to wychodzi) pozwalały wielkim kapitalistom i wielkiemu ziemiaństwu nie wywiązywać się ze swych zobowiązań wobec państwa. — P. Rzymowski wie doskonale, że jeśli istnieją naprzykład zaległości podatkowe, to dlatego, że przedsiębiorczość prywatna nie była w stanie ich uiścić. Ale dla czysto partyjnych względów przechodzi nad tem do porządku dziennego, rzuca kłamliwe oskarżenia, podburza świat pracy, i do głowy mu nie przyjdzie, że tego rodzaju mąceniem opinji, nie tyle kapitalistom, co walczącemu z niesłychanemi trudnościami państwa przedewszystkiem przynosi szkodę".

Doczekał się p. Rzymowski pięknych epitetów za parę słów prawdy pod adresem „lewiatańczyków" i obszarników.

***

„Słowo" wileńskie zarzuciło trzykrotnie p. W. Abramowiczowi b. „sanacyjnemu" senatorowi, że, będąc senatorem, był jednocześnie radcą państwowego Banku Rolnego oraz dyrektorem zakładu Druskiennickiego. „Słowo" delikatnie zarzuciło p. senatorowi, że „obchodził" konstytucje.

P. Abramowicz na to odpowiada:

„Żadnych posad rządowych nie zajmowałem i nie zajmuję i praca moja w sprzeczności z konstytucją nie pozostawała. Byłem i jestem adwokatem, a więc i z tego tytułu (nie tylko jako senator) nie mógłbym pozostawać na jakimkolwiek urzędzie. Zarówno w Druskienikach jak i w Banku Rolnym praca moja wynika ze stosunku mocodawcy do pełnomocnika. W pierwszym wypadku na podstawie pełnomocnictwa B. G. K. zarządzam jego majątkiem w Druskiennikach i reguluję tytuły prawne, a w drugim — również na podstawie pełnomocnictwa adwokackiego udzielam porad, względnie prowadzę sprawy. Czy moje stanowiska są synekurami, jak to śmiało kwalifikuje „Słowo", sądzić mogą jedynie moi mocodawcy czyli ci, którzy prowadzenie swych interesów mnie powierzyli. W żadnym wypadku nie przyznaję tego prawa redakcji „Słowa".

W odpowiedzi na to, powiedzmy szczerze, dość naciągane oświadczenie — „Słowo" poprostu pastwi się nad p. Abramowiczem, rozbijając jego twierdzenia w proch i pył:

Przedewszystkiem „Słowo" twierdzi, że zarzuciło p. Abramowiczowi „obchodzenie" konstytucji, a nic nie pisało o synekurach, „Chyba więc samo sumienie — pisze złośliwie „Słowo" — podsunęło p. Abramowiczowi ten wyraz".

Dalej „Słowo" wyraża żal, że p. Abramowicz wyliczając swe adwokackie czynności w czasie piastowania mandatu, zapomniał o najbardziej lukratywnej, a mianowicie o likwidatorstwie t. zw. Rolbanku (trzecia posada, prócz mandatu dodaje „Słowo") a wreszcie p. Cat, cytując odpowiednie artykuły starej i nowej konstytucji i udawadniając, że wymienione zajęcia p. Abramowicza były nietylko czynnościami adwokackimi, — ale właśnie posadami i to z ramienia Państwa — twierdzi, że senatorski mandat p. Abramowicza kolidował z jego zajęciami ubocznemi.

P. Cat odmawia przeto p. Abramowiczowi, jego przyjaciołom politycznych, a także „Kurjerowi Wileńskiemu" w kierownictwie którego b. senator zasiadał — „prawa moralnego do uczestniczenia w potępianiu synekur, czy też w potępianiu kumulowaniu posad".

Zaznaczmy, że te „rozmówki" toczą się wśród swoich, w „sanacyjnej" rodzince.

S-EK.

Sprostowanie

Do artykułu A. Próchnika p. t.: **„Nowa książka o Piłsudskim“** — wkradł się błąd drukarski, zniekształcający cały ustęp. Ustęp ten winien brzmieć:

„A wreszcie kto rozpoczyna porównanie historyczne, naraża się na niebezpieczeństwo, że skoro on tego sam nie uczynił, ktoś inny je zakończy i zapyta, zwłaszcza dziś po śmierci Piłsudskiego, kto odegra rolę Monka?“

Zmiany

na stanowiskach wojewodów

Jak słychać, w najbliższych dniach zajdą nowe zmiany na stanowiskach wojewodów. Opuszcza swój urząd wojewoda białostocki, generał Pasławski, na jego miejsce ma być mianowany b. podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów p. Siedlecki.

Odwołany został do centrali ministerjum spraw wewnętrznych wojewoda kielecki p. Dziadosz. Obejmuje on stanowisko naczelnego inspektora przy ministrze spraw wewnętrznych.

Wreszcie mówi się, że opuści swe stanowisko wojewoda warszawski, p. Nakoniecznikoff - Klukowski, a na jego miejsce przyjdzie wojewoda pomorski, p. Kirtiklis.

Wakowałyby więc w najbliższym czasie 2 województwa pomorskie i kieleckie. O kandydatach na te stanowiska narazie nic nie słychać. (PRESS).

Na ostatniem miejscu

W związku z powołaniem międzyministerjalnej komisji dla spraw motoryzacji kraju zaznaczyć należy, że w Polsce na 100 km. kw. powierzchni przypada zaledwie 7 pojazdów mechanicznych, podczas gdy w Anglji 711, w Belgji 623, w Holandji 405, we Francji 343, w St. Zjednoczonych 303, w Danji 270, w Szwajcarji 239, w Niemczech 185, Włoszech 102, Czechosłowacji 77, Austrji 47 i w Rumunji 12.

W Polsce 1 samochód przypada na 1.275 mieszkańców, podczas gdy w St. Zjednoczonych na 5 mieszkańców, we Francji 22, w Anglji — 26, Danji — 29, Belgji — 44, Niemczech — 73, Włoszech — 119, Czechosłowacji — 134, Meksyku — 157, Austrji — 171, na Węgrzech — 501, Łotwie — 560, Rumunji — 648, Turcji — 750, Rosji — 1.061, Litwie — 1,230, Jugosławji — 1,270, a zatem Polska znajduje się na ostatniem miejscu. (b.).

Aeroplany Goeringa nad Europą!

Wszystko dla wojny! „Latający naród“

Dziś już chyba każde dziecko w Europie wie, że cała istota hitleryzmu — to **stawka na wojnę.** Wszystko zmierza ku temu celowi — np. polityka „kulturalna“ (wojenne wychowanie młodzieży, Izba Kultury) lub gospodarcza (walka z bezrobociem przy pomocy warsztatów wojskowych, spustoszenie w kasach ubezpieczalnianych i oszczędnościowych).

Ale chodzi teraz o rzeczy **konkretne** — jak faktycznie wyglądają hitlerowskie zbrojenia: ilu jest żołnierzy, jakie gazy, ile czołgów, ile aeroplanow czy armat? Trudno zbierać te dane, bo są najstaranniej — pod groźbą śmierci! — maskowane. Zdumiona Europa dopiero **po fakcie** dowiaduje się zazwyczaj, jak rzeczy stoją.

Wśród najbardziej sumiennych, dokładnych i poważnych badaczy na jednem z pierwszych miejsc znajduje się Dorota **Woodman,** szeroko znana ze swej pracy, wydanej w r. 1934 p. t. „Niemcy się zbroją“. Otóż obecnie D. Woodman, sekretarka angielskiego związku kontroli demokratycznej, wydała nową pracę p. t. **„Powietrzne zbrojenia Niemiec“.** Zebrała i skontrolowała wszystkie dane, odnoszące się do tego tematu. Odsłania cały szereg tajemnic. Pokazuje — słaby naturalnie z konieczności — obraz tego **piekła,** jakie gotuje Europie i kulturze straszliwy wysiłek wojenny „Trzeciej“ Rzeszy. Bardzo warto przeczytać! Książka ukazała się także w różnych tłumaczeniach.

A więc kilka faktów zasadniczych. Środki finansowe. Oficjalnie (w budżecie) wydano w r. 1934 na lotnictwo 210 milj. marek. Suma to śmiesznie mała! Przecież „minister lotników“ Goering stworzył w ostatnich latach flotę powietrzną, ogromną, niesamowitą, większą od angielskiej. A zatem sfinansowano to wszystko nie z sum budżetowych, lecz na t. zw. „weksle instytucyj dla zorganizowania robót publicznych“. Przy pomocy środków dyktatorskich rozepchano te „weksle“ po bankach, ubezpieczalniach, kasach oszczędności i t. p. Razem najmniej (do wiosny b. r.), na kwotę **5 miljonów marek.** To już co innego! Duża część tej kwoty poszła na zorganizowanie wojennego lotnictwa.

Niemcy posiadają obecnie 48 wielkich fabryk, produkujących wyłącznie aeroplany, nie licząc produkujących części poszczególne i t. d. Po dokładnych, drobiazgowych obliczeniach (bardzo powściągliwych) autorka dochodzi do wniosku, **że miesięczny przyrost** wojennej floty powietrznej w Niemczech wynosi **416** aparatów. To jest cyfra **minimalna,** po odliczeniu aparatów „cywilnych“ i t. p. Tymczasem rozbudowywana gwałtownie cywilna żegluga posługuje się aparatami typu wojennego, które każdej chwili mogą się stać „bombowozami“. T. zw. „Lufthansa“ (towarzystwo lotnictwa cywilnego) była pionierem niemieckiego lotnictwa wojennego. W ten sposób na 1 maja 1935 r. Goering musiał mieć najmniej około **3.000** aparatów wojennych, czyli dwa razy tyle, ile Hitler podał angielskiemu ministrowi Simonowi podczas jego wizyty w Berlinie. Pismo Goeringa „Nationalztg.“ żąda dla Niemiec minimum 8.700 aparatów. Przypomnijmy, że wedle cyfr Ligi Narodów Anglja posiada 1.400, a Francja 2.200 aparatów. Ale Goering dopiero na dobre powiększa swą produkcję! Co będzie dalej?

D. Woodman z goryczą stwierdza, że wszystkie urzędowe cyfry są **łgarstwem** i przestrzega swych ziomków przed lekkomyślną wiarą w hitlerowskie cyfry. Weźmy np. liczbę **aerodromów.** Urzędowo istnieją tylko 62 aerodromy. W rzeczywistości aerodromów jest **261.** W znacznej części są to aerodromy zamaskowane, położone wśród lasów i t. p. Hangary są przeważnie **podziemne,** prawie niedostępne dla bomb przeciwnika. Szereg sfingowanych „aerodromów“ ułatwia maskowanie.

Niestety, musimy ograniczyć się tylko do tych głównych, zbyt mało jeszcze mówiących cyfr. Ale książka pani Woodman podaje jeszcze mnóstwo innych sensacyjnych rzeczy — np. o produkcji sztucznej benzyny dla aparatów; o potężnych przygotowaniach organizacji obrony antylotniczej; o masowem szkoleniu lotników; o ogromnej niszczycielskiej sile bomb lotniczych i t. d. Przypomnijmy, że już podczas wojny światowej **jedna** (!) 100 kg. bomba lotnicza, rzucona na Londyn, zburzyła doszczętnie cały blok domów, uszkodziła poważnie 20 dalszych domów, lżej — 400 domów.

Hasłem Goeringa jest — **„latający Naród“:** każdy Niemiec musi nauczyć się latać! Straszliwy jest ten wysiłek niszczycielski! A pani Woodman, kończąc swą ciekawą pracę, ostrzega raz jeszcze: przyszła wojna może uderzyć, jak piorun z jasnego nieba! Hitlerowskie Niemcy już niejedną **niespodziankę** zgotowały światu. A wszystkie te niespodzianki tak, czy inaczej dotyczyły wojny!

Pani Woodman ma słuszność! Cała wola „Trzeciej“ Rzeszy, cały ogromny wysiłek skierowany jest tylko ku jednemu celowi. Trzeszczy przeciążony nadmiernymi wydatkami ustrój gospodarczy, ale z kraju wydobywa się **wszystko** — dla wojny!

K. CZAPIŃSKI.

Okólnik i jego znaczenie

W niedzielnym numerze naszego pisma zamieściliśmy znamienny okólnik Ministerjum Opieki Społecznej do inspektorów pracy, — przypominający im konieczność przeciwdziałania wszelkim próbom obniżania zarobków robotniczych.

Jeżeli Ministerjum Opieki Społecznej uważało za stosowne przypomnienie pp. inspektorom pracy o tym zdawałoby się ich najelementarniejszym obowiązku, to mimowoli zachodzi pytanie, co panowie inspektorzy pracy — z nielicznemi chlubnemi wyjątkami — dotychczas robili?

Na usprawiedliwienie tej większości pp. inspektorów pracy można przytoczyć ten szczegół, że od chwili kiedy Min. Pracy i Opieki Społecznej powstydziło się swego tytułu i skreśliło zeń „pracę“, w umysłach pp. inspektorów mogło powstać podejrzenie, że odtąd nie mają oni więcej bronić interesów świata pracy...

Na tem spóźnionem o conajmniej dobrych kilka lat przypomnieniu panom inspektorom pracy o tem, do czego powołani zostali — nie powinno się skończyć.

Słuszną byłoby rzeczą, aby za przykładem Min. Opieki Społecznej poszło także Ministerjum Spraw Wewnętrznych i pouczyło panów w granatowych mundurach, żeby „usilnie przeciwdziałali wszelkim próbom obniżania zarobków robotniczych?“

Żądania nasze są bardzo skromne. Nie żądamy bynajmniej od pp. policjantów, by przy pomocy białych pałeczek gumowych regulowali nieposkromione apetyty pp. kapitalistów. Nie żądamy nawet, by wypędzali z fabryk przemysłowców, jeśli z rodzinami swemi zdecydują się okupować je, nie dopuszczając robotników do pracy. To byłoby żądanie nazbyt wygórowane na obecne kapitalistyczne czasy. Ale niech panowie w granatowych mundurach zachowują się neutralnie.

To nam wystarczy!

X. Y. Z.

***

Dodamy jeszcze jedną uwagę: okólnik do inspektorów nie wystarczy; trzeba także stworzyć PODSTAWY PRAWNE dla odnośnej akcji inspektorów pracy, by ta akcja mogła być skuteczną.

Jak żyjemy?

Odczyt Leona Kruczkowskiego

o współczesnej obyczajowości

W kilku tylko zdaniach podaliśmy wczoraj sprawozdanie z odczytu Leona Kruczkowskiego w gościnnej zawsze sali „Ateneum“ warszawskiego. Dziś zamieszczamy przedstawienie dokładniejsze tez prelegenta. Odczyt wywarł naprawdę duże wrażenie; był *zdarzeniem* w życiu kulturalnem Warszawy pracującej. *Red.*

Odczyt niedzielny Leona Kruczkowskiego w Warszawie wzbudził ogromne zainteresowanie. Wielka sala „Ateneum“ ledwo mogła pomieścić zgromadzoną publiczność. Jest to najzupełniej zrozumiałe. Coraz więcej ludzi uświadamia sobie fałsz i zakłamanie panujących form życia obyczajowego, coraz więcej ludzi uświadamia sobie paradoksy i antynomję kultury panującego ustroju i szuka z nich wyjścia.

W odczycie swoim znakomity pisarz Leon Kruczkowski, autor „Kordjana i Chama“ i „Pawich Piór“ omówił przejawy kryzysu kultury starego świata w jej najbardziej codziennych przejawach — więc w życiu obyczajowem. W przeciwstawieniu do przedstawicieli mieszczańskiego liberalizmu obyczajowego, którzy, ujmując zagadnienia obyczajowe w płaszczyźnie jak najpełniejszego wyżycia się jednostki, odrywali je od podłoża gospodarczo-społecznego Kruczkowski w tem właśnie podłożu odnajdywał przyczyny paradoksów i sprzeczności współczesnego życia obyczajowego. Istota zamętu i konfliktów w dziedzinie obyczajowej tkwi, zdaniem Kruczkowskiego, w tem, że współczesne formy życia obyczajowego pozostały daleko za procesem gospodarczym i nie są dostosowane do zmian, jakie w życiu otaczającem ten proces spowodował. Zeszłowieczne, sztucznie potrzymywane formy życia obyczajowego nietylko nie przyczyniają się do utrzymania odpowiedniego poziomu moralnego, ale przeciwnie oddziaływują destrukcyjnie na życie zbiorowe. Najwymowniejszem świadectwem tego są współczesne stosunki rodzinne, oparte wbrew współczesnej rzeczywistości gospodarczej na założeniu, że rodzina jest elementem życia gospodarczego. Stąd konflikty w życiu współczesnej rodziny. Ci, którzy najbardziej lamentują nad kryzysem życia rodzinnego, obóz konserwatywno-klerykalny, nie zdając, czy nie chcąc sobie zdawać sprawę z istotnych przyczyn tego zjawiska, jeszcze ten kryzys pogłębiają. Szukają bowiem wyjścia z tej kryzysowej sytuacji rodziny w wysiłku nadania rodzinie sensu, jako instytucji gospodarczej. Trud daremny, nie da się bowiem odwrócić i pchnąć wstecz procesu gospodarczego. Uzdrowienia stosunków rodzinnych szukać należy na innej drodze, nie przez bezsilną próbę dostosowania życia gospodarczego do form życia obyczajowego, ale — odwrotnie — przez dostosowanie tych form do ustalających się stosunków gospodarczych. W związku z tem prelegent omówił szeroko i z tego samego stanowiska sprawę kobiecą, ściślej **krzywdę kobiety,** na którą przedewszystkiem spadają przykre konsekwencje wspomnianych sprzeczności we współczesnej kulturze obyczajowej. Kobieta, wbrew żywym tendencjom życia gospodarczego, mimo jej w tej chwili masowego udziału w produkcji i w życiu społecznem, w związku z wysiłkiem utrzymania dawnego charakteru rodziny, wciąż jeszcze traktowana jest jako służąca lub „lala salonowa“, wciąż pozostaje obywatelem drugiej klasy, wciąż nie jest traktowana, jako pełnowartościowy i pełnoodpowiedzialny współtwórca wytwarzanych dóbr materjalnych i duchowych. Kobieta współczesna wciąż jeszcze odgrodzona od życia zbiorowego przez stosunki rodzinne nie może uzyskać tego stopnia uspołecznienia, który uniemożliwiałby wyzyskiwanie ilościowej siły świata kobiecego przez reakcję przeciw interesom świata pracy. W tej samej płaszczyźnie ujął prelegent inne przejawy życia obyczajowego. Analiza poszczególnych przejawów współczesnego życia obyczajowego pozwoliła Kruczkowskiemu uzasadnić wniosek, że konflikty i sprzeczności życia obyczajowego, podobnie, jak ogólny kryzys kultury obecnego ustroju znajdą pełne rozwiązanie dopiero w nowym ustroju społecznym i że jedyną teorją, która może nam rozświetlić drogę ku nowej lepszej przyszłości jest Socjalizm.

Prelekcję Kruczkowskiego poprzedziło przemówienie prezesa Zarządu Gł. T. U. R., tow. K. Czapińskiego o „Kulturze“ faszyzmu. Powołując się na szereg wybitnych burżuazyjnych uczonych, stwierdził tow. Czapiński, że stary świat zdaje sobie sprawę ze schyłkowego charakteru reprezentowanej przez siebie kultury. Następnie uzasadnił tezę, że faszyzm, usiłując gwałtem wbrew tendencjom gospodarczo - społecznym utrzymać stan posiadania burżuazji, zniszczył moralne podstawy i ideały kultury świata kapitalistycznego.

Publiczność przepełnionej sali „Ateneum“ wysłuchała prelekcyj z niesłabnącem zainteresowaniem, nagradzając prelegentów rzęsistemi oklaskami i wyrażając w ten sposób solidarność z ich wnioskami. Zarząd Główny T. U. R. powziął zamiar wydania w broszurze odczytu Leona Kruczkowskiego. Niewątpliwie broszura ta spotka się z jak najlepszem przyjęciem czytelników.

T. ŚWIECKI.

Sprawa „wawrzynów“

Odpowiedź p. L. Stolarzewicza

W związku z całą sprawą „wawrzynów“ podnieśliśmy sprawę p. Ludwika Stolarzewicza, jednego z odznaczonych. P. Stolarzewicz zwrócił się do nas z prośbą o zamieszczenie wyroku w jego sprawie, t. zn. w sprawie zarzutów mu stawianych, — wydanego przez sąd honorowy „Sokoła“ wileńskiego. Wyrok ten był ogłoszony w „Dzienniku Wileńskim“ z dn. 5 sierpnia 1925 roku. W sądzie honorowym zasiadali ludzie, znani na gruncie wileńskim, niewątpliwie poważni. Stwierdzamy to lojalnie i lojalnie tamten wyrok ogłaszamy. P. Stolarzewicz pozostawił jednak po sobie w Wilnie złą opinję, przedewszystkiem, jako „przedstawiciel władzy“... p. Świderskiego, przeniesionego szczęśliwie w stan spoczynku. Co do tego nie mamy żadnych wątpliwości. Nam nie chodzi wcale o „gnębienie“ jakiejkolwiek jednostki. Chodzi o pewne **zasady** i o pewne **metody** postępowania, zastosowane przy odznaczaniach „wawrzynowych“ przez Polską Akademję Literatury, właściwie przez jej kierowników. To, co myśmy napisali o p. Stolarzewiczu, **jest prawdą.** Okoliczności łagodzące były najprawdopodobniej takie czy inne. Nie zamierzamy ich bynajmniej kwestjonować. Natomiast nie możemy tolerować sposobu postępowania, jakiego przykład najtypowszy daje sprawa p. Stolarzewicza.

Tekst wyroku

Zarząd Okręgu Wileńskiego Towarzystwa „Sokół“ w Wilnie podaje do wiadomości członków i Sympatyków Towarzystwa, że Sąd honorowy Okręgu Wileńskiego Tow. „Sokół“ w składzie: Przewodniczący druh Bronisław Umiastowski, sędziowie: druh dr. A. Waszkiewicz i mecenas Z. Jasiński, w obecności Prezesa Okręgu druha dr. F. Świerzyńskiego po najdokładniejszem rozpatrzeniu sprawy zarzutów stawionych druhowi dr. Ludw. Stolarzewiczowi i po przeprowadzeniu skrupulatnego dochodzenia, polegającego na zbadaniu świadków, zaznajomieniu się z zeznaniami osób wiarygodnych z zasięgnięciu informacji w Ministerstwie Wyznań i Oświecenia Publicznego, **uznał, że zarzuty stawiane dk. Stolarzewiczowi są bezpodstawne, przynoszą niezasłużoną krzywdę czci p. Stolarzewiczowi i wobec tego niema żadnych przeszkód do pozostawania druha Stolarzewicza w „Sokole“.**

Na froncie gospodarczym

Konjunktura

SYTUACJA GOSPODARCZA: — Sytuacja gospodarcza kraju w październiku, według oceny Banku Gospodarstwa Krajowego, przedstawiała się jak następuje: stan produkcji — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN (jak wiadomo wskaźnik produkcji Inst. Badania Konjunktur wykazał zniżkę): sezonowa zwyżka produkcji wystąpiła w górnictwie węglowem i niektórych działach spożywczego, a częściowo podniósł się stan zatrudnienia w przem. metalowym. Zbyt węgla na rynku wewnętrznym — wyższy od stanu z roku ub., wywóz — mniejszy Obroty we włókiennictwie nie osiągnęły spodziewanych rozmiarów. Nastąpił spadek zatrudnienia w przemyśle drzewnym i mineralnym (sezon budowlany dobiega już końca). Bezrobocie zaczyna rosnąć.

Obroty handlu detalicznego—„nie osiągnęły oczekiwanych rozmiarów“ Przywóz z zagranicy wzrósł (surowce).

Sprawozdanie mówi o przejściowym spadku wkładów (zwłaszcza oszczędnościowych), co było związane zarówno z zapotrzebowaniem gotówki, jak wzmożonym popytem na monety złote (objaw ucieczki od pieniądza!), co jednak ustąpiło w listopadzie.

SYTUACJA W GÓRNICTWIE I HUTNICTWIE. „Polska Zbrojna“, organ sfer wojskowych podkreśla ciężką sytuację górników i hutników: spadek zatrudnienia, pogorszenie sytuacji materjalnej robotników (dwukrotna obniżka płac, spadek przepracowanych robotniko - dniówek, urlopy turnusowe, przesunięcia robotników z wyższych do niższych kategoryj). Skrócenie czasu pracy do 6-ciu godzin dziennie wywołałoby wzrost zatrudnienia o jakieś 30 tys. w górnictwie, a o 20 tysięcy na Górnym Śląsku. Postulat ten uzasadniony jest również względami na wzrost wydajności pracy. Następnie pismo podkreśla postulat reorganizacji sprzedaży węgla, redukcji kosztów, pośrednictwa i dochodów dyrektorów oraz prezesów kopalń i koncernów.

Organ wojskowy domaga się „radykalnych środków uzdrawiających w górnictwie“ i jest pozatem zdania, że obniżka cen węgla i wzrost zbytu na tem tle wpłynie na zatrudnienia narówni z ewentualnem skróceniem czasu pracy.

WYWÓZ WĘGLA DO WŁOCH. Przy niezmienionym naogół stanie wywozu węgla w pierwszej połowie listopada daje się zauważyć poważny spadek wywozu na rynki zachodnio - europejskie (65 tys. ton, o 23 tys. ton mniej) i jednoczesny wzrost o 25 tys. (do 62 tys.) na rynki południowo - europejskie. Tłomaczy się to wykańczaniem zamówień dla Włoch przed wejściem w życie sankcyj antywłoskich.

Ze świata

WALUTY „REGULOWANE“. — Premjer bawarski Siebert dowodził niedawno, że państwo, mając w ręku całą politykę finansową i gospodarczą kraju, może, drogą rozszerzenia kredytów stwarzać pomyślną konferencję. Stwierdził, że waluta niemiecka jest to waluta regulowana przez państwo“ (staalich geregelte Währung“), nie jest oparta na złocie ani na dewizach, lecz na stałym stosunku między produkcją, gęstością zaludnienia i ilością środków obiegowych.

Rozwijając w ten sposób teorję walut „manipulowanych“ premjer bawarski nie omieszkał dodać chełpliwie, że „życie gospodarcze Niemiec rozwija się bez żadnych tarć“. Prawda jest wręcz odwrotna: życie gospodarcze „Trzeciej“ Rzeszy obfituje w przeciwieństwa.

DEPRECACJA LIRA. Twierdzenie Rządu włoskiego, jakoby zwyżka ceny, płaconej przez „Banca d'Italia“ za złoto (z 12,63 na 15,50 za 1 gram) nie oznaczała dewaluacji lira nie wytrzymuje krytyki. Rząd włoski tłumaczy to zachętą, aby publiczność sprzedała swe złoto. Tymczasem system waluty złotej nie zna takiej „zachęty“. Zarazem świadczy to o braku złota w Banku Włoch.

PREZYDENT ROOSEVELT w jednem ze swych publicznych wystąpień stwierdził niedawno, że gdy obejmował funkcje prezydenta w skarbie było zaledwie 158 miljonów dolarów, t. j. rezerwa jednomiesięczna. Mimo wzrostu długu publicznego z 21 miljardów na 29 i pół miljarda należy zauważyć, że suma ta mieści w sobie 1 i pół miljarda dolarów rezerwy oraz 4 i pół miljarda kapitałów, które mogą być w parę lat uzyskane na amortyzację długu. Deficyt budżetowy spadnie. Życie gospodarcze poprawia się i nie trzeba już będzie większych kredytów na roboty.

Rządu finansuje w tej chwili zatrudnienie 3 i pół miljona robotników, a szereg planowanych robót zwiększy zatrudnienie jeszcze o ¼ miljona.

Bez zmiany

Fundusze „opancerzone“

W opracowanym przez Rząd preliminarzu budżetowym na rok 1936/37, który pierwszy raz po paru latach zamyka się nadwyżką dochodów nad wydatkami w kwocie zł. 50.000 — jest kilka pozycyj, które nadal utrzymano na tej samej wysokości, co w latach dobrej konjunktury. Łatwo domyśleć się, że chodzi nam o fundusze dyspozycyjne i propagandowe. Mamy więc nadal w budżecie Prezydjum Rady Ministrów kwotę zł. 200.000, w budżecie Ministerjum Spraw Wojskowych zł. 8.000.000 — oraz w budżecie Ministerjum Spraw Zagranicznych zł. 8.960.000, z czego zł. 4.700.000 stanowią fundusz dyspozycyjny, a zł. 4.260.0000 — fundusz propagandowy.

To są kwoty nietykalne, święte, „tabu“.

Bardzo natomiast tykalne są wydatki na świadczenia socjalne, które w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszono o prawie 15 miljonów, t. j. z sumy około 40 miljonów zeszło się na około 25 miljonów. Jest to redukcja wydatków o 37 i pół procent. Tak samo znacznej redukcji uległy wydatki na Fundusz Pracy, mianowicie z 127 miljonów na 95 miljonów zł., co stanowi redukcję o przeszło 25 proc.

Akcja obniżki cen

i ...sabotaż kupców

Od dnia 1-go b. m. miało nastąpić potanienie kilku artykułów codziennej potrzeby. Tymczasem jeszcze wczoraj, dnia 3-go grudnia, węglarze - detaliści sprzedawali węgiel w Warszawie po dotychczasowych cenach, a powołujących się na wiadomości podane przez dzienniki odsyłali po węgiel do... redakcyj.

Cukru wczoraj do południa w Warszawie w wielu sklepach wcale nie można było dostać, gdyż... zabrakło. Tam zaś, gdzie był, — sprzedawano kryształ po zł. 1.20 za kilo, t. j. o 5 groszy taniej na kilogramie. Kupcy detaliści tłumaczą się, iż sami płacą po zł. 17, — nie mogą więc sprzedawać po 1 zł. za kilo.

Depesze i wiadomości otrzymane w nocy z poniedziałku na wtorek

Wiadomości z terenu wojny

Lotnicy włoscy podają następujące wyniki swych obserwacyj co do koncentracji sił abisyńskich na południe od Makalle między Amba Alagi a jeziorem Aszanti. W pobliżu Mai Mescio znajduje się armja rasa Burru w liczbie 4.000 ludzi, w pobliżu Beth Mariam 10.000 ludzi, dowodzonych przez Haile Gebbere, a pod Amba Alagi wojska rasa Kasy w liczbie 25.000 ludzi. Poza tem wchodzi w grę armja rasa Seyuma, licząca przeszło 70.000 ludzi.

Kontrofensywę, na jaką się zanosi poprzedza ruch abisyńskich straży przednich.

Jeśli chodzi o front południowy, Ras Desta donosi, iż armja jego, złożona z oddziałów nieregularnych w sile 20.000 ludzi stoczyła szereg utarczek ze zmotoryzowaną kolumną włoską, która wyruszyła z Dolo posuwając się w kierunku północno-zachodnim. Ras Desta powstrzymał nieprzyjaciela, niepokojąc go wojną podjazdową (PAT.)

OCHRONA SUDANU

Dnia 1 b. m. odleciało do el Obeid w Sudanie 50 brytyjskich samolotów wojskowych. (PAT)

HARRAR — MIASTEM SZPITALNEM

Merrui, Minister Spraw Zagranicznych Abisynji, zawiadomił sekretarjat Ligi Narodów, że cesarz Haile Selassie ,aby oszczędzić ludności cywilnej i cudzoziemcom okropnych skutków bombardowania z samolotów, nakazał wojskom abisyńskim opuścić Harrar i przeznaczyć to miasto wyłącznie dla koncentracji ranionych z frontu ogadeńskiego. (PAT)

W Angiji

Przed otworzeniem parlamentu

Treść mowy tronowej

Posiedzenie gabinetu angielskiego dnia 2 b .m. trwało 3 godziny. Głównym przedmiotem narad ministrów była treść mowy tronowej, którą wypowie król Jerzy, otwierając nową kadencję parlamentu.

Mowa tronowa zawierać będzie pewne szczegóły planu wzmocnienia obrony narodowej. Oczekiwać należy wzmianki o nowej pożyczce wewnętrznej w wysokości 300 miljonów f. szt., którą Rząd rozpisze na cele dozbrojenia, zwłaszcza w zakresie marynarki wojennej i wojsk lotniczych. Pozatem mowa tronowa zawierać ma wnioski z zakresu ustawodawstwa społecznego, jako to: zapomóg dla bezrobotnych robotników rolnych, rewizję postanowień dotychczasowej ustawy zapomogowej dla bezrobotnych, reformę oświatową, a m. in. podwyższenie przymusowego wieku szkolnego z 14 do 15 lat, specjalny plan odbudowy przemysłu na obszarach, szczególnie dotkniętych kryzysem itd.

Mowa tronowa zawierać będzie również ustęp, dotyczący stanowiska Wielkiej Brytanji w zatargu włosko - abisyńskim, pod kątem widzenia wierności dla Ligi i proponowanych przez Ligę zbiorowych zarządzeń pokojowych w rodzaju sankcyj. (PAT)

Sankcje i układy

Reuter stwierdza: polityka brytyjska, dotycząca zakazu wywozu nafty była przedmiotem narad gabinetu d. 28 bm. i została przez gabinet zaaprobowana. Anglja weźmie udział w akcji dotyczącej zakazu wywozu nafty, którą to decyzję poweźme komitet 18-tu dnia 12-go grudnia, jednak Rząd brytyjski jest gotów badać wszelką propozycję, którą przedłoży Mussolini ,o ile tylko otworzy ona perspektywy na rozstrzygnięcie zatargu w ramach Ligi Narodów. (PAT)

* * *

„Manchester Guardian" analizuje warunki, na podstawie których Włochy rzekomo zgodziłyby się rozpocząć rokowania pokojowe.

Według dziennika, warunki te są następujące: Aneksja szerokiego pasa terytorjum wzdłuż granicy Erytrei, aneksja Ogadenu oraz prowincji Harraru. Włosi mają nalegać w szczególności na ten ostatni punkt, pragnąc mieć bezpośrednie połączenie Erytrei z Ogadenem. Pozatem Włosi rzekomo domagają się okręgu Bale, Borach i Koffa, które graniczą z Sudanem. (PAT)

* * *

Praca ekspertów brytyjskiego Petersona i francuskiego St. Qeuntin'a w Paryżu nad znalezieniem podstawy rokowań pokojowych z Włochami natrafia na bardzo poważne trudności. Zdaniem Anglików obecnie dopuszczenie Włoch do kontroli nad Abisynją, oddanie Włochom mandatu nad obszarami zamieszkałemi przez szczepy nieamharyjskie, jest dziś nie na miejscu, choć proponują to Francuzi.

Strona brytyjska godzi się zasadniczo na pewne ustępstwa terytorjalne dla Włoch, ale nie w tak szerokich rozmiarach, jak chcą Włosi i wzamian za dostęp do morza dla Abisynji.

Król belgijski w roli pośrednika

Szereg dzienników paryskich donosi o wyjeździe króla belgijskiego Leopolda drugiego do Londynu, wyrażając przypuszczenie, iż podróż ta stoi w ścisłym związku z zagadnieniem włosko - abisyńskiem. Król Leopold miał się podjąć w Londynie pewnej misji koncyljacyjnej, zamierzając odbyć rozmowy z kierownikami polityki brytyjskiej na temat sytuacji, wytworzonej przez zamierzone wprowadzenie zakazu na naftę. (PAT)

Japonja żąda kapitulacji Nankinu

Wang - Czing- Wei, b. chiński Minister Spraw Zagranicznych, odbył rozmowę z min. Hirotą i wiceministrem Szigemitsu. Min. Hirota miał zażądać od Wanga nie sprzeciwiania się ekspansji Japonji w Chinach.

Wang odbył konferencję z wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych Garnerem, przebywającym w Japonji w sprawie udzielenia Chinom pożyczki w wysokości 200 milj. dolarów. Wang i Garner odpłynęli jednym i tym samym statkiem z Szanghaju do Jokohamy. (PAT.)

Sprawa wyborów w Belgji

Minister Spraw Wewnętrznycn Belgji du Bus de Warnaffe złożył w Izbie projekt ustawy o odroczeniu wyborów do Izb, przewidzianych na maj 1936 r. do 11 październik 1936 r. Rząd motywuje projekt tem, iż gabinet Van Zeelanda dla wykonania prac, przewidzianych w pełnomocnictwach musi działać w atmosferze wolnej od nastrojów przedwyborczych. Nowo obrane Izby, zgodnie z konstytucją zbiorą się w drugi wtorek listopada 1936 r. (PAT)

Bezrobotny artysta porwał dziecko

W Marsylji w dniu 27 listopada porwano, jak pisaliśmy, półtorarocznego Klaudjusza Malmejac, synka profesora. Do piastunki, bawiącej z dzieckiem w ogrodzie, doszła nieznajoma i oświadczyła, że prof. Malmejac jest raniony i wzywa ją, a nieznajoma tymczasem dopilnuje dziecka. Tymczasem dziecko zniknęło.

Dwaj inspektorzy policji odnaleźli małego Klaudjusza całego i zdrowego w willi na przedmieściu Marsylji, w towarzystwie 68-letniej Rolland i jej syna 28-letniego Gilberta Rolland, bezrobotnego abiturjenta szkoły sztuk pięknych.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1, 2 i 3.

Proces o zabójstwo min. Pierackiego

(Dokończenie poniedziałkowej rozprawy)

Św. T. Szczęsny, starszy posterunkowy służby śledczej ze Lwowa zeznaje, iż zatrzymał pewnego razu osk. Pidhajnego, u którego znalazł 4 naboje oraz instrukcję saperską. W mieszkaniu prywatnem Pidhajnego znalazł 38 nabojów i gryps.

Świadek twierdzi, że Spolski złożył zeznania dobrowolnie.

W zakończeniu zeznań — dodaje świadek — Spolski powiedział, że zeznanie składa szczerze i prawdziwie, gdyż działalność O. U. N. mu nie odpowiada. Wyraził się też, iż chce unieszkodliwić O. U. N.

Świadek stwierdza, że przy przesłuchiwaniu zawsze były dwie osoby, nie było faktu, aby przy przesłuchiwaniu był naczelnik więzienia.

Po zbadaniu tego świadka, przewodniczący zarządził o godz. 17.30 przerwę.

ł. K.

PRZEBIEG ROZPRAWY WTORKOWEJ NA STRONIE 2.

Obniżka ceny węgla

W dniu 2 bm. minister Przemysłu i Handlu podpisał dekret o ustanowieniu nowych cen węgla. Na podstawie tego dekretu ceny węgla w gatunkach grubych (opałowego) zostały obniżone o 13 proc. w stosunku do obowiązującego dotychczas cennika Polskiej Konwencji Węglowej, ceny zaś węgla przemysłowego zostały obniżone średnio o 7 proc. Przy zamawianiu węgla wyłącznie w wymiarach 40 — 170 mm. t. zw. potocznie kostką, kopalnie będą miały prawo doliczać zł. 1.50 od każdej tony. Niezależnie od powyższego cennik dotychczasowy zostaje obniżony dla Kresów Wschodnich o 30 proc., co w stosunku do nowego cennika wyniesie średnio dla Kresów 20 proc. obniżki. Nowy cennik wejdzie w życie z dniem ogłoszenia. (PAT)

Pożegnanie p. T. Swięcickiego

Dnia 2 b. m. odbyło się w Sejmie pożegnanie przez organizacje dziennikarskie dotychczasowego szefa biura prasowego w Prezydjum Rady Ministrów p. Tadeusza Święcickiego, odchodzącego na stanowisko kierownika oddziału PAT. w Paryżu.

Przemówienia wygłosili m. in. p. Ścieżyński, p. Grostern, p. Osbergerowa.

Podkreślono moment wzajemnego zaufania, jaki w ciągu przeszło 6-letniej pracy p. Święcickiego wytworzył się pomiędzy dziennikarzami a szefem biura prasowego. Na przemówienia te odpowiedział p. Święcicki w serdecznych słowach.

Wybory w Bernie

W wyniku wyborów do rady miejskiej Berna przeszło 41 radnych z partji burżuazyjnych i 39 socjalistów. Stosunek mandatów w porównaniu z ubiegłą kadencją nie uległ zmianie. (PAT)

A jednak...

P. Matuszewski przepadł, jak wiadomo, podczas wyborów w woj. Poznańskiem.

W kołach politycznych słychać, iż na wakujące stanowisko senatora z nominacji, opróżnione przez rezygnację wojewody Świtalskiego, powołany będzie przez P. Prezydenta b. kierownik ministerjum skarbu, p. Ignacy Matuszewski. (PRESS)

Nowe książki

Tadeusz Peiper. Poematy. (Zbiór). Kraków, Koło Wydawnicze „Teraz", 1935; str. 176.

Zbiór poematów jesst niejako ekstraktem i skrótem dorobku Peipera, obejmującym utwory z lat 1924 — 1931. Założyciel i wydawca „Zwrotnicy", przywódca i najpoważniejszy teoretyk tak zw. awangardy, której nowatorstwa formalne wywoływały spory i dyskusje do dziś jeszcze nie przebrzmiałe, daje w tym najnowszym tomie przegląd swej twórczości poetyckiej, wprowadzając tu i ówdzie pewne modyfikacje formy i tekstu, celem osiągnięcia rozwiązań „łatwiejszych" i „szczęśliwszych". Chodzi tu niewątpliwie o skuteczniejsze przełamanie „teroru leniwego czytelnika", co jest zadaniem wdzięcznem i zawsze godnem uznania.

Awangardzizm formalny Peipera nie może być traktowany jedynie jako walka z zastarzałością werzyfikacyjnych nałogów, czy też eksperyment podjęty gwoli satyskacji eksperymentowania. Wychodząc z założenia, że nowe formy artystyczne są „antytoksynami gnuśności społecznej" — Peiper pragnie wykrywać i ustalać — albo budować i narzucać — związki funkcjonalne między literaturą a ruchami społecznemi. Czy rezultat odpowiada tu zamierzeniom — jest to kwestja, wymagająca szerokiej dyskusji. Sam poeta waha się i wątpi, gdy chodzi o sprecyzowanie swej postawy życiowej, o ustalenie właściwego dla się miejsca wśród spiętrzonego chaosu wydarzeń. Dość charakterystyczne są w tym względzie pytania, rzucone w wierszu „Na przedmieściu":

...„gdzie prawda? jak świat się potoczy?
czas wielkich spraw czy też czas przeklęty?
co mi? co mi? co mi czynić? co myśleć?
tyle mi wskazujących palców rzucają przed oczy,
tyle różnych pytań bierze mnie w swe skręty"...

Niemniej interesujący jest wiersz „Że"..., który ujawnia gorycz i żal autora w obliczu dręczącego go poczucia osamotnienia i świadomości: „że nie widzę rąk dla których moje drzwi otworzyłem — i że nie widzę głów w które światy moje złożę"...

Zapewne: eliptyczna, przeładowana często nadmiarem zawiłych omówień i przenośni, trudno czytelna od hieroglifów dalekich kojarzeń—nie może być poezja Peipera przedmiotem zachwytów tak zw. masy czytelniczej, wychowanej wśród innych tradycyj i wymagań poetyckich. Ale — z entuzjazmem czy bez entuzjazmu — trzeba tej poezji przyznać conajmniej równoprawność i równowartościowość w stosunku do innych — popularniejszych — szkół i metod twórczości. Takie np. koncepcje Peipera, jak „układ rozkwitający" (coś w rodzaju muzycznej formy „tematu z warjacjami"), jak zamykanie wiersza w rozwiniętym kręku jednego porównania („Football") i w. in. — są to szczegóły formalne, obok których czytelnik wrażliwy na piękno i samorodność wyrazu lirycznego nie przejdzie obojętnie. Nawet niechętni Peiperowi poważni krytycy (np. Irzykowski) podkreślają lojalnie, że „przemyślał (on) swe pozycje eksperymentalne samodzielnie i oryginalnie"... Już choćby z tego tylko powodu twórczość Peipera zasługuje na respekt i uwagę, — i nie może być w żadnym razie przedmiotem złośliwego lekceważenia ze strony ignorantów, ani też celem kawaleryjskich ataków zbyt ciasnych w swych sympatjach recenzentów.

Stanisław R. Dobrowolski. Powrót na Powiśle. Poemat. Warszawa, F. Hoesick, 1935; str. 46.

Na wstępie tomiku spowiada się autor w przedmowie z niejakich wątpliwości co do podstaw ideologicznych, na których pragnąłby oprzeć swe poetyckie działanie. Dobrowolski należy do pokolenia, dla którego czasy przedwojenne są „prehistorją", mitem, karmionym zblakłemi wspomnieniami lat dziecięcych; rozpocząwszy żyć pełnią świadomości już w dobie politycznej restytucji, unika autor nazbyt bolesnych konfrontacyj pomiędzy niepodległościowym ideałem, a rzeczywistością, nieoszczędzonych tym, dla których czasy przed r. 1918 są historją całkiem autentyczną i realną. Tem niemniej, w świadomość poety wsącza tysiącem niebezpiecznych pytań — zwątpienie, a logiczny proces myślowy ustala zupełnie słusznie, że niepodległość nie zdjęła bynajmniej z bark pisarza „troski o naród", ani też nie rozwikłała „bolesnych węzłów" naszej rzeczywistości.

By się do tej rzeczywistości zbliżyć i lepiej ją zrozumieć, Dobrowolski — spogląda poza siebie, powraca na Powiśle, do epoki rewolucyjnych walk ludu warszawskiego w r. 1905 — 06, na które patrzał był oczyma dziecka. To cofnięcie się jest spewnością tylko chwilowe, niezbędne dla wewnętrznej stabilizacji poety, dla nabrania siły, wiary i twórczego rozmachu przez wskrzeszenie wspomnień tamtej wielkiej i płodnej w następstwa epoki. Symboliczny „powrót na Powiśle" oznacza raczej początek nowej drogi, na której autor znajdzie swą „zagubioną ewangelję poetycką", a w niej niezawodne wskazania na dzień dzisiejszy. Będą one, jak sądzę, niedalekie od słów „Czerwonego Sztandaru", czytanych ongi przez poetę w nielegalnym śpiewniku.

Artystyczna wizja roku 1905, stworzona przez Dobrowolskiego, odznacza się sugestywną świeżością poetyckich obrazów, dźwięcznością starannej formy wierszowej, onomatopeicznością wcale nie sztuczną (np. „Wisła — Stal") i szczerością tchniętych w poemat wspomnieniowych emocyj autora. A niezależnie od tych wysoko kwalifikujących „Powrót na Powiśle" walorów, trzeba również podkreślic, że ten poemat jest bodaj pierwszą udaną próbą poetycką, ujmującą wyadki lat rewolucyjnych w dłuższą i ciągłą formę wierszowaną. I z tego względu zatem „Powrót" jest zjawiskiem literackiem godnem zainteresowana.

BOLESŁAW DUDZINSKI.

Wiadomości Sportowe

Na właściwej drodze

Opinja nasza, wypowiedziana w związku z konferencją trenerów, nagół zwyciężyła. Zarząd PZPN zasadniczo zatwierdził plan pracy wyszkoleniowej, opracowanej przez trenerów. Za największą zdobycz uważamy: powołanie dla każdego okręgu trenera, urządzanie międzyokręgowych zawodów, zaopiekowanie się młodymi talentami z nieligowych drużyn, oraz zaprawę zimową.

A więc uporczywe wołanie nasze: TWARZĄ KU MASOM, OKAZAŁO SIĘ SŁUSZNEM!

Hasło to głoszone od dłuższego czasu na naszych łamach uzyskało aprobatę miarodajnych czynników. Wreszcie najwyższa nasza magistratura sportowa zrozumiała, że jej działalność nie kończy się na biurokratycznem załatwieniu „kawałków", i t. p. czynnościach, ale na serjo zabrała się do pracy zasadniczej. Ale, nasuwają się jeszcze pewne uwagi. Nie dziwi nas, że trenerzy opowiedzieli się przeciwko zawieszeniu mistrzostw. Trudno nie twierdzić, że nie mają oni interesu w tem, by mistrzostwa się odbywały... Jednakże, gdzie się podziało zdanie referenta wyszkoleniowego; p. inż. Kuchara, który wypowiedział się zasadniczo za zawieszeniem mistrzostw. Czemu PZPN tak raptownie przeszedł do porządku nad tem ważkiem zagadnieniem? Przypuszczamy jednak, że sprawa ta będzie jeszcze przedmiotem obrad.

Druga rzecz, to obawa, by w akcji wyszkoleniowej nie próbowano narzucić wszystkim klubom jakiegoś sztywnego systemu. Kiedy mówiliśmy o konieczności wprowadzenia jednolitego stylu, mieliśmy na myśli opracowanie jednolitego planu wyszkoleniowego, zaprawy treningowej. Nie możemy się atoli zgodzić z tem, by naprzykład. lansowany przez p. Otta system litery „W" miał być przymusowo narzucony okręgom, czy klubom. Pomijamy kwestję, że ten system całkowicie zbankrutował zagranicą, i, że okazał się katastrofalnie zgubnym dla Polski w bieżącym roku, ale ze względów zasadniczych należy wyeliminować z programu pracy przyswajanie graczom jednostronnego stylu. Dobrze wyszkoleni gracze, obeznani z techniką i wszechstronną taktyką gry, potrafią w każdy mwypadku zastosować odpowiedni system. Nigdy z góry nie da się przewidzieć, co będzie lepszem. O tem decyduje przedewszystkiem system gry przeciwnika na danym meczu. Dlatego próba narzucenia przez p. Otta systemu litery „W", winna się spotkać z najsilniejszym sprzeciwem. Nauczmy najpierw naszych gracza czy wogóle dobrze grać w piłkę, a potem będziemy mówić i systemie. Tutaj panowie specowie mają wdzięczne pole do pracy.

Kwestję udziału w olimpijskim turnieju piłkarskim odroczono. Lepiej, że tak się stało, aniżeli gdyby miano sprawę tę rozstrzygnąć natychmiast na korzyść obesłania tego turnieju. Uważamy jednak, że nie należało wogóle zwlekać, ale odrazu węzeł przeciąć Jeśli poważniejsze państwa już dzisiaj zadecydowały nieobsyłanie Olimpjady, to i Polska nie potrzebuje sprawę odwlekać do czerwca.

PZPN wybrał komisję w osobach inż. Kuchara, tow. dr. Michałowicza i inż. Merlińskiego, powierzając jej opracowanie techniczne wniosków i uchwał konferencji trenerów. Nie wątpimy, znając poglądy tej komisji, że spełni ona swe zadanie zgodnie z interesem rozwoju sportu nie tylko wzwyż, ale przedewszystkiem wszerz. W każdym razie notujemy silny krok naprzód w tegorocznej pracy zarządu PZPN. Wreszcie jesteśmy na właściwej drodze. Oby przyniosła spodziewane efekty.

Oby, jak najszersze masy efekty te objęły!

M. STATTER.

Szermierka

MECZ SZERMIERCZY POLSKA —NIEMCY. Jak już donosiliśmy, w dniach 14 i 15 b. m. odbędzie się w Warszawie mecz szermierczy panów Polska — Niemcy w szpadzie i szabli. Skład reprezentacji Niemiec stanowią: szpada: Lerdon, Roethig, Geiwitz, Uhlmann, Rezerwa: Esser i Wahl. Szabla: Heim, Eisenecker, Esser i Casmir. Rezerwa: Jörgen i Wahl. W skład naszej reprezentacji wchodzą: szpada: Sobik, Kantor, Franz, Szempliński, Mirowski. Szabla: Dobrowolski, Suski, Segda, Sobik, Frydrych, Papee, Franz.

Różne wiadomości

KURS ŁYŻWIARSKI DLA RODZICÓW. Zapowiedziany przez Pol. Zw. Łyżwiarski kurs łyżwiarski dla rodziców pod nazwą „Jak uczyć swoje dzieci jazdy na łyżwach odbędzie się w lokalu K. S. Polonia (Jerozolimska 4) w Warszawie w dniach 4, 6, 11 i 13 grudnia w godzinach 19—20.

Na Górnym Śląsku

Strajk w walcowni huty Giesze

W walcowni cynku huty Giesze w Szopienicach wybuchł strajk okupacyjny, obejmujący 50 robotników. Strajk wybuchł w odpowiedzi na wniosek dyrekcji do kom. dem. o zatrzymanie walcowni rzekomo z powodu wielkich zapasów.

Chociaż komisarz demobilizacyjn decyzji nie wydał, dyrekcja, nie czekając na decyzję kom. dem., zarządziła zatrzymanie huty. W sprawie tej zwołano konferencję dyrekcji i zw. zaw. do komisarza demobilizacyjnego.

Śmiertelny wypadek na budowie

Na terenie budującego się kościoła w Wełnowcu, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć człowieka. Pełniący funkcję kierownika przy budowie rusztowania żelaznego Ernest Rzepczyk, z zarządu warsztatów huty „Piłsudsk" w Chorzowie, nakazał około godz. 7-mej robotnikom zdjąć podciąg żelazny, znajdujący się na rusztowaniu. Pomimo, że robotnicy zwracali kierownikowi uwagę, że spowodu ciemności może się zdarzyć wypadek, Rzepczyk zażądał zdjęcia wyciągu.

Na rusztowanie wszedł wobec tego jeden z robotników, zrzucacając podciąg, którym uderzony został w głowę stojący na dole Rzepczyk. Ranny padł nieprzytomny na ziemię i odstawiony został do lecznicy, gdzie w godzinę po wypadku zmarł.

Prowadzone są dochodzenia w celu ustalenia winy wypadku.

Samobójstwa

W własnem mieszkaniu, w Mysłowicach, pl. Marszałka Piłsudskiego 7, popełnił samobójstwo wystrzałem z karabinu w serce 40-let. Jan Wierzchoń, emerytowany major W. P., właściciel kolektury.

Wierzchoń znajdował się od dłuższego czasu w tarapatach finansowych, wskutek czego popadł w rozstrój nerwowy i to było powodem tragicznego kroku. Zwłoki Wierzchonia zostały przewiezione do kostnicy szpitala miejskiego.

***

Onegdaj powiadomiono komisarjat policji w Wlk. Hajdukach, że na torze kolejowym Katowice - Wielkie Hajduki w pobliżu kolonji Marszałka Piłsudskiego leży trup nieznanego mężczyzny. Śmierć mężczyzny nastąpiła wskutek przejechania. Na miejsce udała się policja, która stwierdziła, że ma się tu do czynienia z samobójstwem, co wynika z listu, jaki znaleziono przy zwłokach. Powodem targnięcia się na życie był brak pracy i niechęć do życia. Do tej pory nie zdołano ustalić nazwiska samobójcy.

Zlikwidowanie zatargu

w kopalniach soli potasowej w Kałuszu

(Kor. wł.)

W kopalniach soli potasowych powstał zatarg między robotnikami zatrudnionymi u specjalnych przedsiębiorców przy robotach placowych, różnych i na hałdzie. Zatarg ten wynikł na tle niskich zarobków.

Firma „TESP" wprowadziła specjalnych przedsiębiorców do prowadzenia powyższych robót i poleciła im przyjmowanie robotników sprzecznie z umową zbiorową i na warunkach najniższych płac. Przedsiębiorcom dostarczały robotników organizacje „sanacyjne" w Kałuszu. Robotników zatrudniano przez 2—3 dni w tygodniu z płacą zł. 2.40—3.20. Oczywiście ci nie mogli z tego wyżyć. Po pewnym czasie robotnicy zorganizowali się w C Z G. i zażądali podwyżki płac, względnie zastosowania do nich umowy zbiorowej. Przedsiębiorcy i „TESP" zajęli w tej sprawie stanowisko odmowne, wobec czego robotnicy odmówili pracy, a „TESP" przyjął nowych przedsiębiorców i nowych zdeklasowanych robotników (wśród nich kryminalistów) na łamistrajków, a p. starosta Grodyński postawił policję dla ich ochrony.

Stanowisko „TESPU" i p. starosty spowodowało proklamowanie ogólnego strajku w Kałuszu, Hołyniu i Stebniku od dnia 19.XI. 1935.

Dnia 18. XI. 1935 ustalono jednak, że układy rozpoczną się 19 XI., wobec czego strajk został odwołany. Dnia 21. XI. 1935 układy zostały zakończone podpisaniem umowy na warunkach:

1) **Przy robotach na hałdzie** znosi się przedsiębiorstwo osobne. Robotnicy zostają od tego dnia przyjęci na stałych do firmy „TESP", a płace ich podnosi się o 40 groszy dziennie — razem zł. 3.60 dziennie.

2) **Przy robotach placowych** — robotnicy, zatrudnieni w pracach fachowych otrzymują wyższe płace o zł. 1.84 dziennie.

Umowa spisana stanowi integralną część umowy zbiorowej.

Pracownicy Teatrów warszawskich

wracają pod sztandary Zw. Klasowego

W dniu 13-go listopada b. r. odbyło się Zebranie organizacyjne pracowników Teatrów Warszawskich, na którem, po omówieniu warunków pracy i płacy, w jakich znajdują się pracownicy teatralni, postanowiono zerwać z dotychczasowemi Związkami, — znajdującemi się pod wpływami „sanacji" i wrócić do swojej starej Organizacji: Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej w Polsce, Oddział Warszawa IV (pracownicy teatralni i widowiskowi).

Powołany do życia Oddział przy pomocy Centrali przeprowadził akcję w Teatrze Wielkim, osiągając poprawę dotychczasowych warunków pracy i płacy i planuje podjęcie akcji o poprawę bytu ogółu pracowników teatralnych i widowiskowych.

Wiadomości z całej Polski

AUTO WPADŁO NA MASZERUJĄCY ODDZIAŁ WOJSKA.

Tragiczny wypadek wydarzył się w niedzielę wieczorem w Toruniu przy zbiegu ulic Bydgoskiej i Szopena. Ulicą przechodził pluton żołnierzy 67 p. p., wracający do koszar. Nagle ztyłu na maszerujący oddział najechał samochód osobowy, jadący bez świateł.

11 żołnierzy zostało ciężko rannych; ulegli oni złamaniu rąk i nóg Wszystkich odwieziono do szpitala wojskowego. Dwaj z nich. Jerzy Tusk i Teodor Jereczek znajdują się w stanie beznadziejnym.

Szofera aresztowano.

Istnieje przypuszczenie, że do katastrofy przyczynił się ulewny deszcz, który zalał szybę samochodu. Szofer miał ponadto uszkodzone reflektory.

WYPADEK SĘDZIWEGO PROBOSZCZA.

Kościół parafjalny w Turce nad Stryjem był w niedzielę w czasie rorat widownią zdarzenia, które omal nie skończyło się tragicznie.

Oto sędziwy proboszcz, ks. prałat Ignacy Kułakowski oparł się o parapet ambony tak nieszczęśliwie, że od płonącej świecy zapaliła się na nim komża. Dzięki pomocy kilku mężczyzn, którzy natychmiast ogień ugasili, ks. Kułakowski wyszedł cało z nieznacznem poparzeniem.

STARCIE POLICJI Z BANDYTAMI.

Wydział śledczy policji w Lublinie otrzymał informacje, że poszukiwany od dłuższego czasu włamywacz, Józef Głowacki, ukrywa się w Lublinie w jednym z domów przy ul. Polnej. Natychmiast zorganizowano obławę.

Gdy wywiadowcy wkroczyli do mieszkania niejakiego Pawła Jęczeja, u którego włamywacz przebywał, zastali tam kilku mężczyzn w towarzystwie Głowackiego i Niedzieckiego. Głowacki i Niedziecki przywitali policję strzałami rewolwerowemi, zabijając jednego posterunkowego, A. Karasia i raniąc drugiego posterunkowego A. Żaka. Następnie rabusie, korzystając z zamieszania, wyskoczyli z mieszkania, na ulicę. Wywiadowcy strzelali za uciekającymi, ranili ciężko Niedzieckiego, drugi zaś bandyta, Głowacki zdołał zbiec.

Aresztowano właściciela mieszkania, P. Jęczeja oraz F. Pawlaka, podejrzanych o współudział w wielu kradzieżach.

BANDYCKI NAPAD NA PLEBANJĘ POD TARNOWEM.

Dnia 1-go b. m. dokonano zuchwałego napadu na plebanję w Szczepanowicach pod Tarnowem.

O godz. 19-tej, kiedy ciemność zaległa na polu, dwaj bandyci uzbrojeni w rewolwery wpadli na plebanję. Proboszcz parafji ks. Wojtanowski siedział przy stole i czytał gazetę. Bandyci rewolwerami steroryzowali księdza, zabrali mu 500 zł. w gotówce, rewolwer i dwa floberty, poczem spokojnie odeszli.

POŻAR BAGIEN POLESKICH.

Na Polesiu powstał olbrzymi pożar bagien, a ściślej mówiąc, szuwarów i traw, rosnących na błotnistych łąkach polskich, t. zw. uroczyskach.

Okazuje się, że pożar wybuchł w okolicach wsi Berezie pow. Stolińskiego. Silny wiatr panujący w tych okolicach, w krótkim czasie rozprzestrzenił pożar tak dalece, iż wszelka akcja ratunkowa okazała się bezskuteczną.

Ogień przesuwał się w kierunku zachodnim i przerzucał się z miejsca na miejsce. Morze ognia posuwające się z wielką szybkością budziło grozę w okolicznych mieszkańcach. Okolice wsi Berezie płonęły przez całą noc, a następnego dnia zapaliły się łąki w okolicach Płotnicy. Stąd ogień przerzucił się na bagna powiatu łuninieckiego i od strony Płotnicy na teren gminy Pohort-Zahorodzki, powiatu pińskiego, przybierając tam najgroźniejsze rozmiary.

W swym pochodzie ogień dotarł aż do Horodyszcza, odległego o 15 km. od Pińska. Tutaj ogień rozdzielił się na dwie rzeki, z których jedna niszczyła okolice gminy Pińkowicze, druga zaś podeszła pod sam Pińsk, niszcząc okoliczne łąki. Tu dopiero silne opady atmosferyczne stłumiły groźny żywioł. Szuwary paliły się na przestrzeni kilkuset kilometrów kwadratowych.

Suma strat, nieustalona jeszcze — jest prawdopodobnie olbrzymia.

Kącik radjowy

Wymiana koncertów z zagranicą

Polskie Radjo prowadzi w sezonie bieżącym niedawno zapoczątkowaną politykę artytstyczną, polegającą na wymianie wybitnych sił artystycznych polskich z muzycznemi siłami zagranicznemi.

Wzamian za występy muzyków zagranicznych przed polskiemi mikrofonami, koncertują polscy artyści w rozgłośniach zagranicznych, stwarzając w ten sposób sposobność propagowania muzyki polskiej wśród obcych.

Szczególnie często odbywają się koncerty wymienne z Niemcami. Alfred Höhn, Hans Höfs, Johannes Strauss, Ludwik Höolscher, Hugo Kolberg, Gerhard Hösch, Günther Schulz - Fürstenberg — oto nazwiska artystów niemieckich, którzy wystąpili przed polskiemi mikrofonami. Wzamian za to w Niemczech: Ludomir Różycki, Irena Dubiska, Aleksander Brachocki, Franciszek Łukasiewicz, Adelina Korytko - Czapska, Józef Madeja, oraz Chór Dana.

Z artystów innych krajów słyszeliśmy: z Francji Roberta Soetensa, z Bułgarji — Teofanę Daneff, z Finlandji — Kostie Vehanena, z Norwegji — kapelmistrza Hugo Kramma, oraz z Luksemburga — kapelmistrza Pensisa. Jak wiadomo dyrygował w Luksemburgu w połowie listopada — również drogą wymiany — Grzegorz Fitelberg koncertem złożonym z utworów wyłącznie polskich.

„Dzień i noc"

Operetka w Polskiem Radjo

Charles Lecocq, rówieśnik Offenbacha należy do najwybitniejszych kompozytorów operetkowych swej epoki. Melodje jego zachowały po dziś dzień pierwotną świeżość i bezpośredniość. Operetka, którą nadaje Polskie Radjo dnia 7.12 (sobota) o godz. 20.00 posiada treść, jak zwykle w operetkach dość nieprawdopodobną i skomplikowaną. — Gubernator portugalski, który nie może opuścić swej granicznej strażnicy, poleca swemu zaufanemu wyszukać mu godną i piękną małżonkę i per procura wziąć z nią ślub. Ponieważ w tym czasie zjawia się na dworze inna kobieta, która kryjąc się przed natarczywością pewnego barcelońskiego don juana, podaje się za małżonkę gubernatora, wynikają z tego najrozmaitsze nieporozumienia, zakończone — oczywiście — happy enden.

Wykonanie tej uroczej operetki, opracowanej dla radja przez L. Łuskino, M. Mańską i M. Wolberga powierzono: Gadejskiej, Huppertowej, Hermesowi, Boguckiemu, Żelechowskiemu i Kwartetowi Wokalnemu Orłowa.

20.000 abonentów radja

przybywa co miesiąc

W ostatnich miesiącach liczba abonentów Polskiego Radja powiększa się stale i znacznie. Comiesięczny przyrost można określić liczbą mniej więcej 20.000. Dokładnie w ostatnich miesiącach cyfra abonentów przedstawia się następująco: na dzień 1.10—417.964, zaś na 1.11—436.863.

Kronika lwowska

SĄ DOMKI ROBOTNICZE, ALE ROBOTNICY NIE MOGĄ W NICH MIESZKAĆ.

W ub. niedzielę odbyło się oddanie do użytku 10 podwójnych domków na Sygniówce, zbudowanych przez Towarzystwo Osiedli robotniczych do spółki z magistratem lwowskim. W myśl intencji twórców tego osiedla, domki te miały być przeznaczone dla rodzin robotniczych i dlatego też stworzono warunki przejęcia na własność jednego z takich domków dosyć łagodne i przewidujące.

Pomimo dosyć dużej propagandy dotychczas nie znaleziono jednak ani jednego (!) reflektanta ze sfer robotniczych. Jest to także dowód, do jakiego stopnia zubożenia doszedł lwowski robotnik, który dzisiaj marzy przeważnie o zupie dla bezrobotnych a nie o własnym dachu nad głową.

„PRZEWIDUJĄCA" GOSPODARKA MAGISTRATU NARAZIŁA GMINĘ NA STRATY.

Miejskie zakłady aprowizacyjne jeszcze w lipcu b. r. zakupiły tak olbrzymie zapasy węgla, że składy pękają od nadmiaru zapasów, a na zobowiązania nie ma obecnie pieniędzy. Jeśli się doda do tego, że cena węgla powinnaby teraz w myśl oficjalnych zapowiedzi, ulec obniżce conajmniej o 20 proc. — to zrozumie się, że gospodarka M. Z. A. doprowadziła do katastrofy.

Gorzej jest jeszcze, że zakłady aprowizacyjne postanowiły odbić sobie błędy swojej lekkomyślnej gospodarki kosztem i tak już zbiedzonej ludności. W tej chwili, — kiedy rząd rozwiązuje kartele, — Miejskie Zakłady Aprowizacyjne przystąpiły do stworzenia nowego (!) kartelu sprzedawców węgla we Lwowie, z bardzo surowym statutem w tym celu, ażeby nie dopuścić do obniżki cen węgla.

I to wszystko robi się w cyniczny sposób dla załatania dziur w swojej gospodarce. To, że tym zbrodniczym pomysłom ma patronować gmina, wywołać musi powszechny odruch oburzenia i potępienia.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: Środa, czwartek godz. 8 w. „Rewizor z Petersburga". Piątek — teatr nieczynny.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE"

4)

Pięć lat...

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Żołnierze żądali, aby frazesy rewolucyjne, w imię których posuwała się armja, stały się rzeczywistością; żądali publicznych sprawozdań z użytkowania wszystkich funduszów; pytali, dlaczego oficerowie nie wypłacali im żołdu; dlaczego spekulowali ich pieniędzmi; dlaczego oszczędzali na zakupach odzieży i zapasów żywności. Feudalni militaryści uważali to zawsze za swoje prawo, ale armja rewolucyjna udawała przecież, że walczy o nowe idee. Oficerowie musieli odpowiadać publicznie na te pytania i zarzuty. Tłumiąc furję, zmuszeni byli ciągle ustępować. Departament polityczny był dla nich czemś nienawistnem. Oto komunizm! — mówili między sobą. Komunizm w armji, komunizm wśród chłopów, komunizm wśród robotników.

Kao wyraził się raz o swej ówczesnej pracy:—Departament polityczny był ojcem i matką dla zwykłego żołnierza. Nigdy przedtem w historji chińskiej żołnierz nie miał ludzkich praw. Był parjasem, narzędziem dla swoich oficerów, przyrządem do użyźniania gleby. Rewolucja przyrzekła mu ludzkie prawa — i to było przyczyną, dlaczego bił się tak dzielnie.

Hu-Czen-Czun, chłop z Szantungu, pozostał w armji tylko do czasu, póki nie dotarła ona do miast Wuhan. Wówczas partja posłała go do północnych prowincyj, aby zorganizował chłopów w przewidywaniu dalszego marszu na północ wojsk rewolucyjnych. Wśród organizatorów chłopskich, których wydała Chińska Partja Komunistyczna, on był jednym z pierwszych. Kiedy rozpoczęła się kontr-rewolucja, wrócił do Wuhan po instrukcje, ale odesłany został spowrotem na północ po to, aby organizować ludzi wyraźnie w myśl haseł socjal-rewolucyjnych. Kuomintang nie miał już więcej zyskiwać poparcia mas pod rewolucyjnemi hasłami! Hu udał się na północ — i na długi czas stracił z oczu wszelki ślad po swoich przyjaciołach.

Z trudnością pięciu przyjaciół utrzymywało wzajemny kontakt. Wang-I-Ping otrzymał tylko jeden list od Czung-Hwa-Szana z północno-zachodniego Kiangsi. W liście tym Czung napisał jedynie, że żyje i że spełnia swój obowiązek. Gdy rozpoczęła się kontr-rewolucja i chłopów masakrowano dziesiątkami tysięcy w południowych prowincjach, imię Czunga ukazało się dwukrotnie w prasowych raportach Kuomintangu — nazywany był przywódcą „czerwonych bandytów". Potem wszelki ślad po nim zaginął. Wydawało się niepodobieństwem, aby mógł uniknąć śmierci. Znał adresy rodzin Wanga i Kao, ale nie napisał im o sobie ani słowa.

Od Czanga-Mien-Sana w Szanghaju Wang również usłyszał raz jeden. Otrzymał ostrożny, nic nie ujawniający list. To wystarczyło Wangowi, aby wiedział, co przyjaciel jego robi. Gdy rozpoczęła się kontr - rewolucja, Wang i Kao zbiegli do Szanghaju — i tam szukali i odnaleźli Changa. W jego małem mieszkanku, umeblowanem tylko najniezbędniejszemi dla ludzkich potrzeb przedmiotami, znaleźli schronienie. Ten mały, prymitywny lokal stał się odtąd ich kwaterą w Chinach — z niego odjeżdżali w dalekie strony; do niego wracali. Czang ożenił się. Żona jego — kobieta. której wielkie czarne oczy widziały i rozumiały wszystko, siedziała zawsze w tem mieszkaniu, przyjmując gości, albo przynaglając ich do drogi.

Czang opowiedział przyjaciołom szczegóły rzezi robotników w Szanghaju, która rozpoczęła się w kwietniu 1927 roku. Gdy armja rewolucyjna zbliżyła się, robotnicy powstali i mając minimalną ilość broni, przegnali z miasta starych militarystów. Gdy armja południowa dotarła do Szanghaju, miasto znajdowało się w rękach rewolucyjnych robotników, którzy powitali przybyłych z radością. Oficerowie, nienawidząc i lękając się robotników tak samo, jak nienawidzili i lękali się chłopów, i tak samo, jak nienawidzili nowych idej w armji — zażądali, aby robotnicy rozbroili się i powrócili do dawnego niewolnictwa po fabrykach. Bankierzy szanghajscy, przywódcy kryminalnych band świata podziemi, oraz cudzoziemcy, poparli oficerów w tem żądaniu — wszyscy domagali się, aby robotników zmuszono do powrotu na „ich właściwe miejsca". Ale robotnicy zdobyli nowe prawa i wysunęli nowe żądania co do warunków, na jakich będą odtąd pracować.

(D. c. n.).

Młodzież robotnicza

w rocznicę śmierci Żeromskiego

W ubiegłą niedzielę w sali teatralnej WSM. na Żoliborzu odbyła się staraniem miejscowego koła młodzieży turowej, akademja, poświęcona Stefanowi Żeromskiemu. Uroczystość zgromadziła około 400 osób.

Prelekcję o twórczości pisarza wypowiedziała tow. **Wanda Wasilewska.** Fragmenty z utworów Żeromskiego odczytali: Dobiesław Damięcki, Zofja Małynicz i Henryk Ładosz. Poza tem w części artystycznej wziął udział chór i orkiestra „Szklane Domy".

* * *

Zarząd koła W. O. M. TUR. składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy wzięli udział w części artystycznej tej akademji.

Echa redukcyj

w Magistracie

Sąd Pracy wyznaczył na dzień 12 grudnia serję procesów, wynikłych z powodu redukcyj pracowników w wodociągach i kanalizacji miejskiej. Zredukowani wystąpili ze skargami, powołując się na to, iż zwolnienie ich nastąpiło w sposób dotąd niepraktykowany. Uprzednio bowiem władze miejskie redukowały pracowników wodociągów za 6-miesięcznem wypowiedzeniem. Na tej podstawie 14 zwolnionych z pracy żąda 6-miesięcznych odszkodowań. Dla ustalenia warunków zwalniania pracowników w wodociągach, pełnomocnicy zredukowanych powołali w charakterze świadka b. prezydenta Miasta inż. Słomińskiego. (PID.).

Sprawa podatku kinowego

Związek właścicieli kin podjął starania w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych o zmianę przepisów podatkowych dla kinematografów przez obniżenie podatku filmowego z 60 proc. na 30 proc. ceny biletów. Ulgi dla kin stołecznych wygasają z Nowym Rokiem, tak, że przy obecnym spadku frekwencyj widzów, reforma podatkowa jest szczególnie aktualna. (PID.).

Wypadki w ruchu kołowym

Na rogu Nalewek i pl. Muranowskiego, kierowca samochodu, cofając się przed nadjeżdżającym tramwajem, spowodował starcie z drugim tramwajem linji „14". Starcie było tak silne, że wagon został uszkodzony.

Na rogu ul. Targowej i Ząbkowskiej, nastąpiło starcie tramwaju linji „5" z dorożką, stojącą na szynach, powożoną przez Chila Lejba Poziomka (Ząbkowska 46). Dorożka uszkodzona.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA WOLA — CZYSTE. Dziś o godz. 6 m. 30 wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy.

W piątek dnia 6 grudnia b. r. o godz. 7 wieczór odbędą się na niżej podanych Dzielnicach, Zebrania członków Partji na których zostaną omówione uchwały Rady Naczelnej PPS.

Dzielnica Wola — Czyste — Wolska 44, refer. tow. Arciszewski.

Dzielnica „Jerozolima" Chłodna 30 refer. tow. Zdanowski.

Dzielnica Marymont — Żolib. Krasińskiego 10 refer. tow. Mirowski.

Dzielnica „Praga" Brukowa 35 refer. tow. Dubois.

Dzielnica „Annopol i N. Bródno" Białołęska 51 refer. tow. Wtorkowski.

Dzielnica „Mokotów" Chocimska 23 refer. tow. Kluszyńska.

Dzielnica „Powązki" Kacza 7 refer. tow. Baranowski.

Dzielnica „Czerniaków" Nowosielecka 1 refer. tow. Cohn.

Dzielnica Starówka Długa 26 refer. tow. Dratwa.

Rakowiec ref. tow. Tyll.

Poradnie prawne

W czwartek czynne są poradnie przy ul. Wolskiej 44 o g. 8 wiecz. i przy ul. Brukowej 35 (Praga).

T. U. R.

Odczyty w Zw. Elektrowni. Odczyt tow. A. Próchnika, który miał się odbyć w bieżący wtorek na temat „Wielka rewolucja francuska", zostaje przełożony na następny czwartek, 12 grudnia (godz. 6 min. 30 wiecz.).

Nie wybiegać na jezdnię!

Przed domem Chmielna 30, taksówka, prowadzona przez kierowcę, Dymitra Bezdzietnego (Podhalańska 9), najechała na 10-letnią Janinę Tarnowską (Chmielna 130), która wybiegła z za wozu. Dziewczynka była wleczona przez taksówkę na przestrzeni około 10 mtr., ponieważ kierowca nie mógł momentalnie zahamować auta na mokrej jezdni. Bezdzietny przewiózł ofiarę wypadku do szpitala Dz. Jezus, gdzie lekarz stwierdził ogólne potłuczenie i stan ciężki.

Przy burzeniu domu

W czasie burzenia domu państwowego przy ul. Leszno 53/55, spadła cegła i zraniła w głowę 28-letniego Antoniego Moskwę, dozorcę (Wronia 18). Rannego opatrzono w pobliskiem ambulatorjum Pogotowia.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś sztuka Żeromskiego „Turoń".

Najbliższą premjerą będzie „Trójka hultajska" w opracowaniu Hemara według Nestroya.

TEATR WIELKI — OPERA: Dziś „Eugenjusz Onegin" z występem Bałabana.

TEATR NARODOWY: Dziś „Cyd" Corneille'a Wyspiańskiego.

W czwartek i piątek „Przepiórecz[illegible]" Żeromskiego.

TEATR POLSKI: Dziś „Kres Wędrówki".

TEATR MAŁY: dziś komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater".

TEATR LETNI: dziś w reżyserji E. Chaberskiego sowiecka sztuka „Przedziwny stop" Kirszona w tłumaczeniu Haliny Pilichowskiej,

TEATR NOWY: Dziś „Powrót mamy".

TEATR KAMERALNY: „Budowniczy Solness" H. Ibsena.

TEATR MALICKIEJ: Dziś „Noc A. Obey'a.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś aktualna satyra „Z przedziałkiem".

TEATR WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś komedja muzyczna „Minister i dessous" z Ordonówną, Symem, Sempolińskim i in. g. 20-a.

TEATR HOLLYWOOD (Hoża 29). Dziś rewja „Warszawa—New-York"

TEATR NA CHŁODNEJ. Dziś operetka Kalmana „Hrabina Marica".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś przy ul. Narbutta 14 „Damy i huzary" dwukrotnie o godz. 7-ej.

CYRK Staniewskich. Dziś i codziennie o 8.15 wiecz. wielki nowy program. Wśród atrakcyj: Wyścig motocyklisty z lwami. We wtorki, środy, soboty i niedziele o 4.30 i 8.15.

Za mało lekarzy

w ubezpieczalni

Dotychczas Warszawa podzielona jest, pod względem udzielania pomocy przez lekarzy Ubezpieczalni społecznej, na około 200 rejonów, z których 156 jest internistycznych i 44 pedjatrycznych.

Obecnie Zrzeszenie lekarzy Ubezpieczalni społecznej w Warszawie dokłada wszelkich starań, aby powiększyć liczbę tych rejonów, gdyż lekarze zatrudnieni przez Ubezpieczalnię są przeciążeni pracą i nie są w stanie bezpośrednio opiekować się zdrowiem wszystkich powierzonych sobie ubezpieczonych.

Zdaniem Zrzeszenia, liczba rejonów winna być powiększona conajmniej o 20.

Pożyteczne wydawnictwa

Otrzymaliśmy dwie bardzo interesujące nowości wydawnicze M. Arcta: *„MAŁY SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO"* i *„MAŁY SŁOWNIK WYRAZÓW OBCYCH"*.

MAŁY SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO uwzględnia wszystkie te wyrazy, które się spotyka, że tak powiemy, codziennie przy pracy szkolnej przy pisaniu wypracowań, przy czytaniu lektury pomocniczej przy rozbiorach. Poza szkołą będzie pożyteczny wszędzie tam, gdzie dbają o staranność językową, a mogą się obejść bez wyrazów i wyrażeń spotykanych rzadziej, bez pełnej synonimiki i t. d. Dalej, w takich okolicznościach, gdzie potrzebna jest mała podręczna książeczka. Słownik objaśnia 19.000 wyrazów i 6.000 zwrotów polskich. Wygląd estetyczny, okładka barwna, broszura mocna, — druk wyraźny.

Za podstawę przy opracowywaniu MAŁEGO SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO posłużył M. Arcta — Słownik Ilustrowany Języka Polskiego, dzieło stanowiące chlubną kartę w dziejach słownictwa rodzimego.— Ponieważ jednak Słownik Ilustrowany, przedstawiający całokształt współczesnej polszczyzny, jest bardzo obszerny i wskutek tego o tyle kosztowny, że nabycie jego przekracza możliwości szerokiego ogółu. — Wydawnictwo wypuszcza w świat skrócone wydanie słownika. Mały słownik wyrazów obcych podaje objaśnienie 16.000 wyrazów (duży daje 33.000 wyrazów).

Ceny obu wydawnictw wyjątkowo niskie.

ZAJMUJĄCE CZYTANKI. Serja IV. 12 tomików w barwnych okładkach, 384 strony. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1935.

„Zajmujące Czytanki" noszą wszystkie charakter krótkich powieści.— Na względnie niewielkiej ilości stron zawiera się w każdej książeczce zwarta, skondensowana, zawsze bardzo interesująca całość. W doborze książeczek uderza bogactwo tematów, — przyczem widać wyraźną dbałość o to, aby wszystkie zainteresowania młodzieży zostały zaspokojone. Jest więc w książkach egzotyka: „Na Czarnym Lądzie", „Lu". Są przygody i podróże lotnicze: „Zwycięstwo", „Wróbel ulicy", jak również fantazje naukowe na tle wynalazków i rozwoju techniki — „Władca Grenlandji", „40.000 kilometrów nad ziemią". — Znajdują odzwierciadlenie sprawy naszej emigracji: „Do starego kraju", „Wychowanek Francji". Życiu młodzieży poświęcone są: „Muzykanci podwórzowi", „W walce z żywiołem" Sprawy harcerskie znowu porusza powiastka „Milord tańczy", a w czasy dalekiej przeszłości przenosi książeczka „Chłopiec z puszczy".

Nadmienić należy, że książeczki te są bardzo tanie, co z wyżej omówionemi zaletami stwarza z nich pożyteczną i łatwo dostępną lekturę dla młodzieży.

Co usłyszymy w Radjo?

Środa, 4 grudnia 1935 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.15 „Wartość odżywcza pokarmu" — pogadanka— wygł. Zofja Czerny. 12.30 Koncert Orkiestry Alberta Katza (z Wilna). 15.15 Wiad. o eksp. polskim. 15.30 Muzyka (płyty „Columbia). 16.00 „Zagadki muzyczne" — dla dzieci starszych w opracowaniu Tadeusza Seredyńskiego i Ady Artz. 16.20 Recital śpiewaczy St. Pietraszkiewicz-Zachzewskiej (alt.). 17.20 Symfoniczna muzyka rosyjska (płyty). 18.00 Duety wokalne i utwory solowe w wykonaniu Janusza Popławskiego (tenor)i Kazimierza Czekotowskiego (baryton). Przy fortep. prof. Ludwik Urstein. 18.45 Muzyka lekka (płyty). 19.10 Program na dzień następny. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.00 Transmisja z Budapesztu. Wieczór melodyj węgierskich. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Imre Magyari i soliści. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 XIV audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina" (1810 — 1849) w opracowaniu prof. U. J. dr. Zdzisława Jachimeckiego. Wykonawcy: Marja Wiłkomirska (fortepian). Kazimierz Wiłkomirski (wiolonczela). 22.00 „Spacer po Europie" — retransmisje z rozgłośni europejskiej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty). 23.30 „Nowy Rząd Polski i jego poczynania gospodarcze" — pogadanka w języku angielskim — wygł. Jerzy Potocki.

Nasza rubryka

NIEMIECKIEGO udziela rutynowana nauczycielka. Konwersacja, korepetycja. Tłumaczenia. Ceny przystępne. Wiadomość: Pańska 3 m. 8 do 10 rano lub od godz. 8 wieczór.

STUDENT SZUKA LEKCYJ w zakresie gimnazjalnym ewentualnie jakiejś pracy. Tel. 223-98.

STARSZA KOBIETA Z CÓRKĄ 18-STOLETNIĄ proszą o jakieś zajęcie w charakterze pracownic domowych. Świadectwa i referencje. Sosnowa 6 m. 39.

NAUCZYCIELKA muzyki poszukuje półdniowej kondycji. Telefon 6-95-40.

FIZYKI, chemji udziela doktór chemji. Zakres gimnazjalny i uniwersytecki. Tanio. Pańska 3 m. 8 do godz. 9 i pół rano lub od godz. 20.

STUDENTKA POSZUKUJE korepetycyj w zakresie gimnazjum. Specjalność matematyka, fizyka, łacina, niemiecki, konwersacja. Tanio, ew. obiady. Telefon 685-48.

FIZYKI, chemji udziela doktór chemji. Zakres gimnazjalny i uniwersytecki. Tanio. Pańska 3 m. 8 do godz.

POSIADAM wykrztałcenie średnie oraz egzamin sądowy. Pozostaję od 3-ch lat bez pracy. Mam na swem utrzymaniu żonę, syna - ucznia gimnazjum, oraz chorą siostrę. Poszukuję pracy biurowej u pp. adwokatów, rejentów, komorników. Mam doskonałe referencje i świadectwa. Łaskawe zapotrzebowania proszę kierować pod adresem: Romuald Gilly. Warszawa, Marymont, ul. Prusa 12 m. 4.

Praca nad siły

34-letni Stanisław Tomaszewski, rolnik (wieś Zagościniec, pow. Radzymiński), dźwignął ciężar w podwórzu domu Jagiellońska 52. Było to prawdopodobnie ponad siły T., gdyż upadł i stracił przytomność. Lekarz Pogotowia stwierdził podejrzenie pęknięcia II-go i III-go kręgu lędźwiowego. Po udzieleniu pomocy, Tomaszewskiego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego,

Obraz Alesandra Kordy w Kinie „Adria"

Aleksander Korda jest twórcą filmu z czasów Rewolucji Francuskiej p. t. „Szkarłatny Kwiat". Film ten ukazuje momenty z okresu wielkich wydarzeń we Francji. Główne role odtwarza para znakomitych artystów: Merle Oberon, partnerka Chevaliera, i Leelie Howard, jeden z najznakomitszych amantów ekranu.

Kino „Adria" obecnie występuje z premjerą tego filmu. (X).

Rada adwokacka stolicy

W dniu 2 grudnia rb. ukonstytuowała się Rada Adwokacka w Warszawie w odnowionym składzie.

Dziekanem wybrany został Stanisław Janczowski, Wicedziekanem Mieczysław Szaciński.

Pozatem do Prezydjum Rady weszli: Stefan Urbanowicz, jako Przewodniczący Kolegjum Rzeczników Dyscyplinarnych, Wacław Pęski, jako sekretarz, Tadeusz Słoński, jako Skarbnik, Kazimierz Żołędziowski, jako zastępca sekretarza oraz gospodarz, Jan Tatarkiewicz, jako zastępca Skarbnika.

Kierownictwo Konsultacji dla niezamożnej ludności powierzono Kazimierzowi Rzepeckiemu i Bohdanowi Suligowskiemu, kierownictwo Bibljoteką Izby — Zygmuntowi Blenau.

Sprawa Zyrardowa

Agencję PID informują ze źródeł miarodajnych, iż prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje w sprawie wykupienia pakietu większości akcyj sp. akc. Zakładów Żyrardowskich z rąk koncernu Boussaca zostały rozbite z powodu wygórowanych żądań francuskich akcjonarjuszów. Po kilkudniowych pertraktacjach z przedstawicielami polskich banków, wysłannik Boussaca, dyrektor Lenormand, opuścił w dniu wczorajszym Warszawę z niczem. Według przewidywań, dalsze rozmowy na temat nabycia Żyrardowa nie będą prowadzone.

Przeciw szerzeniu się duru

Starosta grodzki północno-warszawski zarządził wstrzymanie legalnego handlu szmatami na okres dwuch tygodni oraz bezwzględne tępienie potajemnego i obnośnego handlu szmatami i starzyzną. Potajemne szmaciarnie, w razie ujawnienia, mają być zamykane. Handlarze szmat mają nie być wpuszczani do domów. Zatrzymywane szmaty mają być kierowane do miejskiego ośrodka zdrowia przy ul. Spokojnej 15, gdzie będą spalane ,a starzyzna ma być kierowana do dezynfekcji. Żebracy, włóczędzy i handlarze szmatami mają być kierowani do odwszenia. Handel na t. z. Wołówce i na pl. Kercelego ma pozostawać pod stałą kontrolą. Hotele i jawne domy noclegowe będą poddane oględzinom, a na potajemne funkcjonarjusze P. P. sporządzać będą doniesienia z wnioskiem o ich opieczętowanie. Łaźnie, mykwy i podrzędne lokale widowiskowe, utrzymywane niechlujnie, będą poddane oględzinom lekarskim w celu wydania zarządzenia przeprowadzenia w nich dezynfekcji.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Szkarłatny kwiat".
APOLLO: „Ostatni posterunek".
ATLANTIC: „Wesoła rozwódka".
AMOR: „Czerwony sułtan" i „Noc wigilijna".
AKRON: „Pat i Patachon jako jazzbandziści".
ANTINEA:: „Ludzie w bieli" i „Jej wysokość całuje".
AS: „A. B. C. miłości" i „Co mój mąż robi w nocy".
BAŁTYK: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.
COLOSSEUM: „Mężczyźni wolą mężatki" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon jako bezdomni".
CORSO: „Baboona" i rewja.
CAPITOL: „Jaśnie pan szofer".

CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".

CZARY: „Weronika" i „Ognisty Cowboy".
ELITE: „Mężowie do wyboru" i „Bolero".
EUROPA: „Piekło".
FILHARMONJA: „Gabinet figur woskowych".
FLORIDA: „Teraz i zawsze," i „Nana".
FAMA: „Największy dzień mego życia".
FORUM: „Niebezpieczna piękność". i „Szpieg Nr. 13".
HELIOS: „Dzień wielkiej przygody" z Junoszą Stępowskim oraz dodatki kolorowe.
ITALJA: „żona z ogłoszenia" i „Wystawiamy Rewję".
skrzydłach pieśni".
KOMETA: „Tajemnicza dama".

LUX: „Bokser i dama" i „Ja mam temperament".
LOS: „żywy zastaw".
MAJESTIC: „Dyktator".

MEWA: „Petersburskie noce" i „Komenda serc".
METRO: „Bar-micwa".
MIEJSKI: „Mała mateczka".

MUCHA: Uciekinierzy" i „Donovan".
NOWA TOMBOLA: „Skandale miljonerów" i „Zmiana serc".
OKO PRASKIE: „Wyprawy krzyżowe".
PAN: „Chińskie morza".

PETIT TRIANON: „Urwis z Wiednia" i „Szczęście na ulicy".
POPULARNY: „Ulica" i „Kobieta szuka miłości" oraz rewja.
PROMIEŃ: „Nana" i „Szampańska noc".
PRAGA: „Mężowie do wyboru" i rewja.
RIVIERA: Iwan Możżuchin w „Nocy karnawałowej" i dodatki.
RIVIERA: „Żona za 1000 rubli".
ROXY: „Ostatni sygnał" i „Miodowy miesiąc".
SOKÓŁ: „Sing-sing" i „Noc karnawałowa".
STYLOWY: „Sen nocy letniej".
ŚWIATOWID: „Jasnowidz".
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Mały pułkownik".
UCIECHA: „Bengali".
UNJA: „Casanova" i rewja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik". Warszawa. Warecka